CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 88 (1234) DNIA 15 PAŹDZIERNIKA 1936 ROKU ROK XVI

Szkocja - Niemcy 2:0

Iso-Hollo i Ny jadą po rewanż do Katowic i Lwowa

Druga edycja pojedynków warszawskich Finlandczyka i Szweda z Kucharskim i Noji

Dwie decydujące batalie piłkarzy na Śląsku

BRAWO „KIBICE" CRACOVII

Cenne były dla „białoczerwonych" dwa punkty, zdobyte na boisku częstochowskim. Mogły one zadecydować o losie drużyny. Zdawało sobie z tego sprawę kierownictwo sekcji i przygotowało się troskliwie do meczu. Najlepszym tego dowodem „pociąg kibiców", który ruszył z pod Wawelu aby towarzyszyć swej jedenastce w częstochowskich bojach.

Po zwycięskim powrocie do Krakowa, rozmawiamy z kierownikiem sekcji p. kpt. Wawrzeckim.

— Przede wszystkim, zdali egzamin kibice. Po raz pierwszy zachowali się tak, jak należy. Przygotowaliśmy ich zresztą do tego specjalnie. Już w pociągu rozdaliśmy ulotki i chorągiewki. Ulotka pouczała jak należy dopingować drużynę w czasie meczu, chorągiewka miała służyć do optycznej demonstracji.

Nauka nie poszła w las. Gdy tylko nadszedł moment w którym drużyna zaczęła się załamywać, rozlegały się chóralne okrzyki i wiersze, ad hoc ułożone. Gracze widzieli dookoła siebie las chorągiewek i podnosili się na duchu. No a jaka radość panowała w pociągu w drodze powrotnej?! To wszystko nic! Na Śląsk pojedzie nas tej nie dzieli jeszcze więcej!

— A może coś o drużynie?

— Chłopcy nasi zagrali bardzo ambitnie. Drużyna wypadła zupełnie dobrze, trudno mieć do kogoś pretensje. Czytałem właśnie sprawozdania z meczu. W jednym z nich wyrażono się z lekceważeniem o Grünbergu. Uważam to za krzywdzące. Owszem, zdarzyło się, że niektóre dolne podania jego nie szły jak trzeba, ale grał śmiało i bardzo ambitnie. Nie jest również bez znaczenia, że grał obok Żiżki który wprost brylował. Wszyscy wogóle dali z siebie to co mogli. Na meczu z RKS-em zdarzyło się, że niektórzy grali bojaźliwie, w Częstochowie tego nie było. Szeliga był wprost fenomenalny. Nie widziałem u niego dotychczas tej twardości i strzału. Przejął na siebie część roli kierowniczej, rozdzielał piłki na skrzydła. Szeliga wraz z Pawłowskim byli najlepsi w drużynie. Pawłowski złapał dwa strzały, doprawdy beznadziejne. Zrobił to w sposób wprost nieprawdopodobny.

— Przeciwnik nasz grał ostro, ale nie wykraczał nigdy poza dozwolone granice. Brygada była zawsze fair, to też wróciliśmy stamtąd bez jednej kontuzji. W drugiej połowie mieli przewagę przez jakieś 18 minut ale drużyna nasza przetrzymała ten moment.

— Czy zanosi się na zmiany?

— Żadne zmiany! Jedziemy w niedzielę do AKS w tym samym zestawieniu. Wierzymy w wygraną na Śląsku, gdyż i w Krakowie byliśmy znacznie lepsi. Wtedy jakoś nie szło teraz pójdzie chyba lepiej. Jeśli gracze nasi zagrają tak ambitnie jak w Częstochowie, wówczas musimy wygrać.

(rg).



DWIE MUCHY ŁODZI
Popielaty (I. K. P.) i Liberman (Hak.) nie rozstrzygnęli spotkania. Stylu sekundanci.

FATALNY MECZ GARBARNI

Meczu takiego nie zapomina się tak łatwo. Zbyt wielkie miał znaczenie, zbyt wiele przyniósł zawodu.

— Przegraliśmy niepotrzebnie — mówi p. Kuczalski, kierownik sekcji piłkarskiej Garbarni. — Mieliśmy trochę pecha, ale więcej zawiniła własna nieudolność. Risner i Skóra popsuli dużo, zadużo, aby mecz wygrać!

— Zupełnie niepotrzebnie pozwolił Wilczkiewicz bić Skórze karnego. Jeszcze niepotrzebniej Skóra zabierał się do tego karnego. Wiedział że boli go noga, zostawiłby to lepiej innemu.

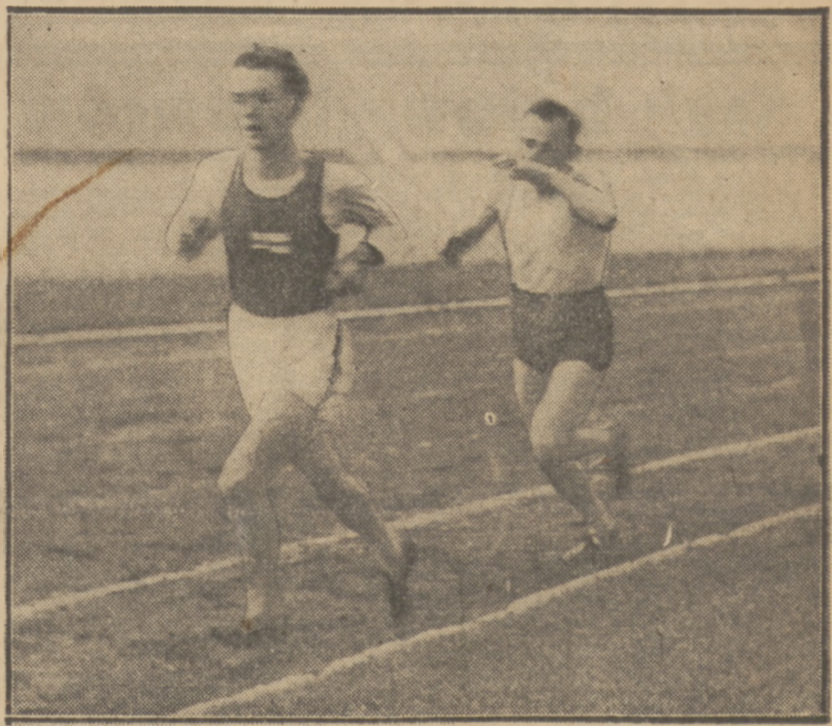
— Nie tracimy jednak nadziei! Naturalnie gdybyśmy wygrali, byłoby o wiele lepiej. Ale mimo to, idziemy z Ruchem na ostro. Chcemy wygrać tymbardziej, że Ruch gra jeszcze u Wisły, a tutaj zostawi chyba dwa punkty?! W tym wypadku postaramy się wygrać dalsze dwa mecze.

— Jak więc powiedziałem na wstępie: nie tracimy nadziei, myślimy jeszcze o mistrzostwie postaramy się koniecznie utrzymać choćby wicemistrzostwo W przededniu meczu z Ruchem nie wiem jeszcze jak wypadnie skład zestawić. Zmiany będą w każdym razie. Kandydaci na zmianę są, chociażby nawet Risner i Skóra

R. G.



BRAINE (SPARTA) SPÓŹNIŁ SIĘ
i Planicka zdołał uprzedzić go, wybijając trudną piłkę. Stylu — Dancik.



KROK W KROK ZA RYWALEM
podąża Noji, aby uzyskać swój wielki sukces nad Iso Hollo.



BRAMKARZ-EKWILIBRYSTA
Jest nim Besserd (Rouen), który łapie w ten sposób ostry strzał



PONIEDZIAŁKOWA RANNA LEKTURA
Chmielewski, w towarzystwie kolegów szpitalnych czyta świeży numer Przeglądu Sportowego.



Ł. K. S. — GARBARNIA 1:0
Pod bramką łodzian od lewej: Andrzejewski, Zaremba, Osiecki, Pazurek.



PRZED DRUGIM TRIUMFEM
Ny i Kucharski na starcie 1500 mtr.

Nasz Konkurs

Tajemnica niedzieli 25 X.

Konkurs ligowy

Kto wygra mecze dnia 25-go października

1 Wisła - 2 Ruch	
1 Warszaw. - 2 Garbar.	
1 Warta - 2 Pogoń	
1 Śląsk - 2 Dąb	
1 Ł. K. S. - 2 Legia	

Nazwisko i imię ....

adres ....

Zamieszczając 3-ci kolejny kupon naszego konkursu ligowego raz jeszcze przypominamy Czytelnikom, na czym polega uczestnictwo w konkursie.

Przedewszystkiem więc należy wyciąć z numeru Przeglądu Sportowego kupon, wypełnić go i przesłać pod adresem redakcji, Warszawa, Marszałkowska 3/5.

Podkreślamy wyraźnie, że nadsyłanie odpowiedzi nie na kuponie, powoduje automatyczne jej odrzucenie.

Zadaniem uczestników jest typowanie, jaka drużyna wyjdzie z meczu zwycięsko, bez podawania wyników. Stawiając cyfrę 1 — przewidujemy sukces gospodarzy boiska, 2 — oznacza zwycięstwo gości, a remis = 0.

Żadne poprawki na kuponie są niedopuszczalne.

Każdy Czytelnik ma prawo nadesłać dowolną ilość kuponów, przytym żadne opłaty dodatkowe nie obowiązują.

Pod uwagę brane będą tylko wyniki uzyskane na boiskach, nawet w razie przerwania meczu, z jakichkolwiek przyczyn.

Nagrodę może zdobyć tylko ten uczestnik, który trafnie wytypuje wszystkie 5 meczów wchodzące w skład konkursu. Jeżeli trafnych odpowiedzi będzie większa ilość — nastąpi losowanie nagród.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 24-go października (data stempla pocztowego).

LISTA NAGRÓD

I nagroda: zegar stołowy w bronzie.

II nagroda: piłka nożna, specjalnego wyrobu, firmy „Olimpiada" w Warszawie.

III nagroda: blok na biurko oprawny w skórę.

Oraz 7 dalszych nagród książkowych.

RZUT KARNY

Jeden z najbardziej emocjonujących urywków powieści Al. Rekszy i M. Strzeleckiego

p. t. „WIELKA GRA"

drukowanej w odcinkach na łamach Przeglądu Sportowego, odczytany będzie przed mikrofonem Polskiego Radia

w piątek o godz. 18.10

Liga po 15-tu „seriach"

Ruch — Garbarnia,
Warta — Warszawianka,
Ł. K. S. — Pogoń,
Wisła — Dąb,
Legia — Śląsk.

— oto program pierwszej z trzech ostatnich niedziel ligowych.

Pięć gier 18 b. m. przyniesie nam może ostateczne rozstrzygnięcie losów tegorocznych mistrzostw.

Jeśli Ruch potrafi na własnem boisku zmusić do kapitulacji najniebezpieczniejszego rywala swego, krakowską Garbarnię wówczas nikt już nie zdoła wytrącić mu z rąk królewskiego berła.

WIELKA STAWKA

Szanse Ruchu są naturalnie wielkie, już choćby z tego względu, że walka toczy się w jego rejonie. Poza tym zespół piłkarzy hajduckih jest dzisiaj w lepszej formie, niż z wiosną. W ciągu długich miesięcy zaciętych walk udało się wyrównać pewne braki, wpoić graczom mniej doświadczonym pewne ustalone zasady i w rezultacie zmontować drużynę która bojowością i skutecznością akcyj napewno nikomu nie ustępuje. Powrót Wilimowskiego przyczynił się niechybnie do wzmocnienia aktywności napadu, to też Ruch staje do niedzielnej walki z bezwzględnie dobrymi szansami.

Garbarnia jest właściwie wielką niespodzianką tegorocznej kampanii ligowej. Mało kto przypuszczał by drużyna, którą vox populi z końcem ub. roku przeznaczył już na ofiarę molochowi degradacji, nagle odzyskała witalne siły i przeżyła renesans dawnych, najwspanialszych lat.

ZALETY GARBARNI

Nie będziemy wgłębiać się w analize przyczyn dobrej lokaty Garbarni, czy jest ona w rzeczywistości jedynie wypływem twardej nieustępliwości, graniczącej tuż, tuż z niedozwoloną ostrością — jak twierdzi wielu. Faktem jest, że Garbarnia zdobyła się na imponujący zryw i co ważniejsza potrafiła utrzymać się na wyżynie przez cały mistrzowski okres. To samo już świadczy dodatnio o jej fizycznej i psychicznej kondycji która na boisku Ruchu odegrać może niepoślednią rolę.

W niedzielę zmierzy się na stadionie hajduckim dwu godnych siebie przeciwników. Rozwinie się tam napewno zażarta, twarda walka, w której dla słabeuszy i tchórzów nie będzie miejsca. Jeśli przyznajemy Ruchowi lepsze szanse, to doceniamy również wielkie możliwości drużyny krakowskiej ożywionej ambicją uratowania w ostatnich dniach dorobku, zdobytego wśród wielotygodniowych trudów i znojów.

APETYTY WARSZAWIANKI

Wyniku jedynego meczu ligowego na Śląsku oczekiwać będzie z niemniejszem zainteresowaniem obóz zwolenników Warszawianki, która „zasmakowawszy krwi" nabrała apetytu na srebrne wicemistrzowskie medale. Potknięcie się Garbarni przy równoczesnem własnem zwycięstwie nad Wartą zbliżyłoby Warszawiankę wydatnie do upragnionego celu. W tej chwili na drodze znajduje się jednak drużyna poznańska, która bynajmniej nie ma ochoty ułatwiać stołecznym piłkarzom zadania.

Warta po dobrym starcie nagle się załamała i to tak gruntownie, że przez krótki czas zachodziła obawa, o jej dalsze losy. Zwycięstwo nad Wisłą poprawiło napewno samopoczucie które na własnem boisku jest zresztą zwykle b. silne. Z tych względów nie łatwo będzie Warszawiance wywieźć z wielkopolskiej stolicy oba punkty, szczególnie, gdy zdobędzie się na grę nielepszą, niż przed kilkoma dniami. Zwycięstwo na gruncie poznańskim byłoby jednak legitymacją, uzasadniającą w znacznym stopniu aspiracje do jednego z trzech czołowych miejsc.

Miejsce	75 meczów 272 bramki	Ruch	Garbarnia	Warszaw.	Pogoń	Wisła	Warta	Ł. K. S.	Śląsk	Dąb	Legia	Pkt.	Bramki
1.	Ruch		2:2	3:0 0:2	2:1 1:1	1:0	4:3	6:3 1:4	5:2 1:2	5:3 2:1	4:2 6:1	22:8	43:27
2.	Garbarnia	2:2		0:1	0:2 3:1	2:1 2:2	1:2 1:0	3:1 0:1	1:0	2:0 3:1	1:1 6:2	19:11	27:17
3.	Warszaw.	0:3 2:0	1:0		3:1	1:1 3:0	4:2	1:1 1:3	3:1 1:1	1:3 1:0	1:2 2:1	19:11	25:19
4.	Pogoń	1:2 1:1	2:0 1:3	1:3		1:2 2:0	4:1	1:0	2:3 4:1	5:2 1:3	4:2 2:1	17:13	32:24
5.	Wisła	0:1	1:2 2:2	1:1 0:3	2:1 0:2		1:4 1:2	3:1 2:0	2:0 2:0	1:0	1:0	16:14	19:19
6.	Warta	3:4	2:1 0:1	2:4	1:4	4:1 2:1		0:0 5:1	1:2 2:4	1:2 4:2	2:1 5:1	15:15	34:29
7.	Ł. K. S.	3:6 4:1	1:3 1:0	1:1 3:1	0:1	1:3 0:2	0:0 1:5		4:1 2:2	7:0	2:1	15:15	30:27
8.	Śląsk	2:5 2:1	0:1	1:3 1:1	3:2 1:4	0:2 0:2	2:1 4:2	1:4 2:2		1:2	1:1	11:19	21:33
9.	Dąb	3:5 1:2	0:2 1:3	3:1 0:1	2:5 3:1	0:1	2:1 2:4	0:7	2:1		1:2 2:1	10:20	22:37
10.	Legia	2:4 1:6	1:1 2:6	2:1 1:2	2:4 1:2	0:1	1:2 1:5	1:2	1:1	2:1 1:2		6:24	19.40

POGOŃ GONI ZA OSTATNIMI PUNKTAMI

Publiczność łódzka będzie miała okazje przekonać się, czy niedzielny sukces ŁKS-u był tylko dziełem szczęśliwego przypadku, czy też symptomem nawrotu do dobrej formy z niedawnego krótkiego zresztą okresu. Gościem łodzian będzie Pogoń. Lwowska drużyna nie spełniła ogólnych oczekiwań. Po zeszłorocznych aktywach, obiecywano sobie w obecnej batalii jeszcze większe zyski. Dyskwalifikacja Zimmera, kilka nieszczęśliwych kontuzyj i stąd zdaje się, wielka niestałość formy przekreśliła jednak górne aspiracje. Pogoń, grawitując ustawicznie ku górze, nie zdoła jednak usadowić się silniej w wyższych regionach i ostatecznie znalazła się w grupie centralnej. W tej chwili ma ona jeszcze możliwość zapewnienia sobie punktowanego (czytaj: nagradzanego) miejsca, jeśli zdoła z pozostałych gier wydobyć wszystkie punkty. Pierwsza bardzo poważna trudność wyłoni się już w Łodzi do której lwowianie absolutnie nie mają szczęścia. Trudno jakoś uwierzyć, by właśnie teraz udała się sztuka, na którą nie starczyło sił w lepszych czasach. Zwycięstwo drużyny lwowskiej w Łodzi byłoby w każdym razie niespodzianką.

DWAJ Z „SUTERYN"

W Krakowie i w Warszawie rozstrzygać się będą losy spadku. Na myśli mamy naturalnie „drugiego kandydata", gdyż pierwsze miejsce od końca zarezerwowane jest nieuchronnie dla Legii. Od „wojskowych" w znacznej mierze zależeć będzie też los „Śląska", który nie może sobie pozwolić na luksus utraty choćby jednego punktu. Po ostatnich występach drużyny stołecznej trudno jakoś uwierzyć, by grając nawet na własnym boisku zdołała skutecznie stawić czoło przeciwnikowi, idącemu w bój z całkowitą determinacją.

Gdyby jednak stał się cud i Legia odzyskała nagle bitność, wówczas dla Ślązaków nie wszystko jeszcze stracone. Wówczas przyjdzie nastawić ucha w kierunku Krakowa, skąd nadciągnie wieść o losach Dębu.

Wisła zdobyła się na bardzo rozsądny krok. Widząc, że nie wiele ma do zyskania, a nic jej też poważnie nie grozi, zrobiła cesarskie cięcie i postanowiła usunąć newralgiczne miejsca. Wycofanie starego bojownika Kotlarczyka I wymagało odwagi decyzji, podobnie jak gruntowne przeobrażenie centrum napadu. Kierownictwo odważyło się na męski krok i zbierze zapewne odpowiednie owoce. Jeśli nie zaraz jutro, to w przyszłych miesiącach, a przecież mistrzostwa i gra w piłkę nożną obliczona jest nie na jeden rok?

W niedzielę eksperyment nie jest zresztą niebezpieczny, gdyż Dąb mimo ambicji i zapału, jest wciąż jeszcze dość prymitywnym zespołem z którym nawet mniej zgrani i doświadczeni zawodnicy krakowscy, powinni dać sobie radę.

N. S.

Specjalnym sprawozdawcą „Przeglądu Sportowego" z meczów A. KS — Cracovia i Ruch — Garbarnia na Śląsku będzie red. N. Sussermann.

Szyk bojowy ligowców

RUCH WYSTĄPI w niedzielnym meczu z Garbarnią w składzie. Tatuś (Hylla); Giemza, Czempisz; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Kubisz, Górka Peterek, Wilimowski i Wodarz. (hr)

SKŁAD „ŚLĄSKA" nie jest jeszcze pewny. Nie wiadomo na razie kto zastąpi Seiferta i Goda. Sygnalizują jednak następujące zestawienie: Mrozek (Thoman); Seifert (?), Niechciol; Hołota, Krosny, Wałuś, Więcek, Smol, Gieroń, Cebula, Michalski. (hr)

DĘBIANIE MAJĄ SPORO KŁOPOTU z ustaleniem składu na mecz z T. S. „Wisła". Przypuszczalnie jednak skład beniaminka będzie wyglądał następująco: Pawłowski (Gabriel); Halama, Krawiec; Moczko, Szojda, Dytko (?); Kessner, Kierot, Drester, Ogórek Wichary. (hr)

SCHERFKE GRAĆ BĘDZIE PRZECIWKO WARSZAWIANCE znów w ataku. Danielak powrócił zupełnie do zdrowia i zajmie swą zwykłą pozycję. Do pomocy przesunięty zostanie prawdopodobnie Kryszkiewicz, który ma rzekomo zająć miejsce Sobkowiaka. W rezultacie zespół zielonych na niedzielny mecz przedstawiać będzie się prawdopodobnie następująco; Pontowicz, Twórz, Ofierzyński; Dembiński, Danielak, Kryszkiewicz. Słomiak, Przybylski, Gendera, Scherfke, Szwarc.

POGOŃ WYJEŻDŻA DO ŁODZI na mecz z ŁKS-em, w następującym składzie: Albański, Jerzewski, Lemiszko; Sumara, Wasiewicz, Wanczycki; Niechciol, Matyas Luchter, Nahaczewski, Borowski.

ANDRZEJEWSKI ma połamane dwa żebra w wyniku ostrej gry niedzielnej napastników Garbarni (Zaremba, Woźniak?) i po przyjeździe do Łodzi oddany został pod opiekę lekarza związkowego dr. Trawińskiego. Oczywiście niema mowy o tym, aby grał w niedzielę przeciwko Pogoni. Zastąpi go obiecujący Cegliński, któremu jednak brak rutyny. Poza tym ŁKS w meczu w Pogonią zagra w tym składzie, w którym pokonał Garbarnię, a więc z Herbstreichem zamiast Wolskiego. Wolski został za niesubordynację przed meczem z Wartą ukarany wewnętrzno-klubową trzymiesięczną dyskwalifikacją, po czym otrzyma wykreślenie z klubu, o co prosił.

AMATORSKI K. S. (CHORZÓW) WYSTĄPI w niedzielę w normalnym składzie: Mrugała (Prusko); Knas, Stolarczyk; Skrzypiec, Kuchta, Bentkowski; Marcinek, Wostal, Piontek, Pytel, Marszel. Zawody AKS — Cracovia rozegrane zostaną na stadionie W. F. w Chorzowie I. (hr)

WARSZAWIANKA wyjeżdża do Poznania na mecz z Wartą w składzie: Rudnicki, Joksz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Sachs, Stojenwerk. Kmiola, Smoczek, Piliszek, Pirych.

LEGIA wystąpi na meczu ze Śląskiem w Warszawie w składzie: Zlatoper, Martyna, Szczotkowski, Przeździecki II, Cebulak, Drabiński, Rajdek, Łysakowski, Oburzyński, Nawrot, Wypijewski.

Mecz Legia—Śląsk rozegrany zostanie na stadionie WP. o g. 14.

PRAWY POMOCNIK LIGOWEJ DRUŻYNY POGONI — HANIN, — nie będzie grał do końca b. sezonu, gdyż doznał on przed trzema tygodniami na meczu z Ukrainą poważnej kontuzji.

ZARZĄD WOZPN wysyła w najbliższą sobotę do Radomia komisję w składzie pp.: Mikołaj Picheleki i Dąbrowski w celu przeprowadzenia śledztwa, dotyczącego kaperowania graczy przez US Broń. Chodzi tu o graczy Matiaśkiewicza i Monksza z RKS., którzy zostali skaperowani przez K. S. Broń.

CI SĘDZIUJĄ

Obsada sędziowska na pozostałe mecze ligowe i mecze o wejście do ligi przedstawia się następująco:

18 października: w Warszawie Legia — Śląsk p. Hauzman ze Lwowa, w Krakowie Wisła — Dąb p. Frank z Warszawy; w Poznaniu Warta — Warszawianka p. Rettig z Łodzi; w Łodzi ŁKS — Pogoń p. Seider z Krakowa, w Hajdukach Ruch — Garbarnia p. Lange z Łodzi. O wejście do Ligi w Chorzowie AKS — Cracovia p. Tarczyński ze Lwowa, w Wilnie Śmigły — Brygada p. Sonenschein z Warszawy.

25 października: w Warszawie Warszawianka — Garbarnia p. Kurzwoll ze Lwowa, w Krakowie Wisła — Ruch p. Rettig z Łodzi, w Poznaniu Warta — Pogoń p. Rutkowski z Krakowa, w Łodzi ŁKS — Legia p. Arczyński z Krakowa w Świętochłowicach Śląsk — Dąb p. Lustgarten z Krakowa. O wejście do Ligi. w Krakowie Cracovia — Śmigły p. Romanowski z Warszawy, w Częstochowie Brygada — AKS p. Trygalski z Poznania.

Defenzywą się nie wygrywa

Szkocja bije Niemcy 2:0 (0:0)

GLASGOW. 14.10. — Tel. wł. — Wobec 50.000 widzów w Idrox Park Szkocja pokonała Niemcy w stosunku 2:0 (0:0).

Mimo porażki Niemcy mogą być zadowoleni ze swej gry. Od wielu lat ich drużyna nie była tak dobrze zestawiona i nie miała tak niewielu luk.

Przez pierwszą połowę byli Niemcy równorzędnym przeciwnikiem. Przez 30 minut drugiej połowy ustępowali nieznacznie Szkotom. Ulegli dopiero generalnemu naporowi gospodarzy w ostatnich 15 minutach, uwieńczonemu dwoma bramkami, strzelonymi przez prawo skrzydłowego Delany. Ostatnia bramka padła na 6 minut przed końcem.

Niemcy zastosowali system defenzywny. Daleko naprzód wysunięte były oba skrzydła i środek ataku Siffling. Łącznicy cofali się bardzo do tyłu, a Szepan popełnił błąd, że w drugiej połowie ograniczył się tylko do defenzywy.

Środek pomocy Goldbrunner pilnował niebezpiecznego strzelca szkockiego Armstronga. Lewy pomocnik, Kitzinger był nastawiony ofenzywnie, Janes wybitnie defenzywnie.

Trójka obronna grała bez zarzutu, zaimponowała zwłaszcza w pierwszych 15 minutach, gdy Szkoci przypuścili generalny atak na bramkę Jacoba licząc ze zaskoczą tym Niemców.

Szkoci zaimponowali Niemcom. Nie mieli ani jednego słabego punktu w drużynie, technicznie i taktycznie przewyższali Niemców nieznacznie, a kondycyjnie byli wyraźnie lepsi. W grze ich uderzał brak szablonu, znakomita gra ataku, współpraca pomocy, i bezbłędna gra obrony. Jako całość byli drużyną mniej żywiołową niż angielska, ale jeszcze dojrzalszą piłkarsko.

Mecz stał na wysokim poziomie, a obie drużyny zostały nagrodzone przez widzów rzęsistymi oklaskami.

Zmiany w Wiśle

Zmiany w drużynie Wisły zapowiadaliśmy już tydzień temu.

Pomoc wykazała ostatnio spadek formy w związku z kryzysem formy Kotlarczyka I, co wywierało też ujemny wpływ na grę bocznych.

Obecnie nastąpiła zmiana. Kotlarczyk starszy wycofał się na razie z czynnego życia. Zawodowe zajęcia nie pozwoliły mu ostatnio trenować odpowiednio, to też na razie ustępuje z murawy, oddając miejsce młodszemu koledze.

Nowy środek pomocy — to Gierczyński, wychowanek juniorów Wisły. Mając lat 18, ma już za sobą serię spotkań w drużynie I-b, należącej do najlepszych zespołów w okręgu. Przygotowany odpowiednio na tak ważne stanowisko, objął je ubiegłej niedzieli przeciw Warcie. W kołach kierowniczych Wisły występ Gierczyńskiego pozostawił zupełnie dobre wrażenie, jest więc nadzieja, że utrzyma on się na swym stanowisku.

Dalsze zmiany nastąpiły w centrum napadu. Ustąpili łącznicy. Sołtysik nigdy nie należał do silnych punktów, Kopeć przechodzi ostatnio spadek formy.

Na środku grać będzie Szewczyk, były gracz Łobzowianki, w którym wielkie nadzieje pokładał kapitan związkowy. Artur przechodzi na lewego łącznika, gdzie — naszym zdaniem — wykazywał zawsze największe możliwości, a prawą stronę zajmie „Gracz" z drużyny I-b, dobry strzelec i orientujący się zawodnik.

Kierownictwo Wisły ocenia obecnie optymistycznie formę zespołu i nie wprowadza żadnych zmian na mecz z Dębem, który odbędzie się w niedzielę o 11.30 przedp. na boisku Wisły. (g).

Hokeiści Śląska gotują się do sezonu

W Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie Śl. O. Z. H. L., przy udziale przedstawicieli 16 towarzystw. Do nowego zarządu weszli pp.: dyr. Janowski — jako prezes, dyr. Jabłoński, radca Gawędzki i mgr Trytko — wiceprezesi Rytlik — sekretarz, oraz Pietrzycki — skarbnik.

Specjalnym zainteresowaniem cieszył się przedstawiony przez prezesa plan pracy hokeistów śląskich na najbliższy sezon: na 28 i 29 grudnia zakontraktowano reprezentacje Anglii. Anglicy zagrają w pierwszym dniu mecz z repr. Śląska, w drugim — z reprezentacją Polski. Otwarcie gruntownie odrestaurowanego toru nastąpić ma — według słów p. Janowskiego — już 1 listopada. Na torze przebudowano nawet trybuny tak, że lodowisko pomieści obecnie zgóra 15.000 widzów. (?)

Hokeiści śląscy przejdą przed otwarciem „Torkatu" kurs suchej zaprawy, mistrzostwa Śląska rozpoczną się po rocznej przerwie — bezpośrednio po pierwszych kursach.

POR. GACKI MISTRZEM ARMII W TENISIE

Do naszego sprawozdania z tenisowych mistrzostw armii zakradł się błąd który zupełnie spacza sens drugiego zdania. Opuszczono słowo „wówczas", a zdanie to winno brzmieć: Tytuł mistrza zdobył „wówczas" po raz 7-my i t. d.

Ze sprawozdania wyraźnie zresztą wynika, że mistrzem armii został ppor. Gacki, który w finale pokonał kpt. Krala. Dla ścisłości stwierdzamy ponadto, że kpt. Przybylski był dziewięciokrotnym mistrzem armii oraz że w przedbojach por. Barciszewski, a nie mjr. Warciszewski, pokonał por., a nie podpułk. Jarosza 6:4, 6:3.

Stefan Wysocki, wykwalifikowany nauczyciel tenisu, który od 1920 r. przebywał we Francji, powrócił na stałe do Warszawy. P. Wysocki jest specjalistą od uczenia tenisa juniorów. Po powrocie do Polski zamierza się nadal poświęcić pracy instruktorskiej.

KOSZYKARZE - OLIMPIJCZYCY W RAWICZU

W turnieju koszykówki z udziałem „olimpijczyków" wyniki były następujące: KPW. (Poznań): 55 pp. 32:11. Korpus Kad. — Strzelec 23:18; Korp. Kad. — 55 pp. 20:10. KPW. — Strzelec 40:8; 56 pp.: Strzelec 23:9 i KPW — Korp. Kad. 29:8. KPW bez Kasprzaka i Różyckiego grał poniżej swej zwykłej formy, a na zwycięstwa musiał się rzetelnie napracować. Publiczności 1000 osób.

Gramy z Francuzami!

Pomiędzy P. Z. P. N. a Francuskim Związkiem Piłki Nożnej toczą się pertraktacje w sprawie sfinalizowania pierwszego meczu o charakterze reprezentacyjnym. Projektowane jest spotkanie Paryża z reprezentacją Polski Zachodniej. Mecz powyższy, który zainaugurowałby zapewne żywszy kontakt pomiędzy sportem polskim i francuskim, odbyłby się w Paryżu z końcem marca przyszłego roku.

Nie ulega wątpliwości, że opinia sportowa przyjmie z zadowoleniem wiadomość o zrealizowaniu tego planu, tym bardziej, że piłkarstwo francuskie poczyniło w ostatnich latach bardzo wielkie postępy i spotkania z drużynami francuskiemi byłyby miłym urozmaiceniem programu.

Nowy przepis obowiązuje

Na ostatnim posiedzeniu uchwalił zarząd PZPN wprowadzić do przepisów zmianę o wykopach po aucie bramkowym. Nowy przepis obowiązuje piłkarzy polskich już od najbliższej niedzieli. Dla orientacji podajemy, że w myśl brzmienia nowego paragrafu, piłka po aucie bramkowym jest dopiero wówczas w grze gdy bramkarz lub obrońca (czy inny gracz) wykopie ją aż poza pole karne. W razie gdy przy wykopie piłka nie przekroczy granic pola karnego, należy rzut powtórzyć.

Z chwilą wejścia w życie nowego przepisu obrońcy nie wolno podawać bramkarzowi piłki do rąk.

KRYSTALIZUJE SIĘ KALENDARZYK MIĘDZYPAŃSTWOWY

PZPN dokłada starań, by możliwie najszybciej ustalić terminarz przyszłorocznych gier międzypaństwowych, co ułatwi klubom zorjentowanie się w sytuacji i ułożenie własnego programu. Dotychczas ustalono dwa terminy: 6 czerwca odbędzie się w kraju mecz ze Szwecją, a 5 września również w Polsce mecz z Danią. Ponadto na początek lipca projektowany jest mecz z Rumunią, który miał odbyć się w bież. roku. Pertraktacje prowadzone są również z Belgią, Jugosławią, Niemcami i Łotwą. Ponieważ trudno będzie o zajęcie większej ilości terminów, niektóre rewanże (Belgia?) przełożone zostaną zapewne na r. 1938.

NIECODZIENNY PROTEST wpłynął do łódzkich władz piłkarskich odnośnie unieważnienia meczu o mistrzostwo Łodzi między Union Touring a ŁTSG., dwu odwiecznych rywali i pretendentów do tytułu mistrzowskiego. Mecz ten, przeprowadzony ub. niedzieli zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Union Touring złożył protest wskazując, że w barwach przeciwnika występuje zawodnik, który przed niedawnym czasem został wypuszczony z więzienia po półrocznym odosobnieniu za współudział w napadzie bandyckim. Protestujący są zdania, że gracz o przeszłości kryminalnej jest na boiskach sportowych niepożądaną i niebezpieczną jednostką. Ciekawym tym protestem zajmie się wydział gier i dyscypliny na najbliższym posiedzeniu i wyniku tej sprawy oczekiwać należy z zainteresowaniem. Odnośnie „niebezpiecznej jednostki", o której protestujący mówią, wyjaśnić należy, że jest to wieloletni gracz biało-czarnych, który na drogę hańby dostał się w okresie kiedy był poróżniony z klubem i śmierć głodowa zaglądała mu w oczy. W kołach piłkarskich panuje przekonanie, że protest U. T. zostanie odrzucony.

Boks i zapasy w stolicy

Dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A orezgrane będą w niedzielę w sali teatru Nowości.

O godzinie 12 w poł. walczyć będzie PZL — Polonia. Zestawienie par tego meczu będzie następujące: w. musza: Kilchowicz (PZL) — Krysik (P); w. kogucia: Możdżyński (PZL) — Damski III (P); w. piórkowa: Kowalski (PZL) — Malecki (P); w. lekka: Gniewosz (PZL) — Łukasiewicz (P); w. półśrednia: Błażejewski (PZL) — Jańczak (P); w. średnia: Miks (PZL) — Fabisiak (P); w. półciężka: Karolak (PZL) — Wyziński (P); w. ciężka: Ziółek (PZL — Sowiński (P).

O godzinie 16 spotkają się Okęcie — CWS. Walczyć będą następujące pary: w. musza: Tworek (O) — Wieczorek (CWS); w. kogucia: Czortek (O) — Lipiński (CWS); w. piórkowa: Kozłowski (O) — Śmiech (CWS; w. lekka: Bąkowski (O) — Orlicz (CWS); w. półśrednia: Seweryniak (O)—Brzóska (CWS); w. średnia: Matuszewski (O)—Całka (CWS); w. półciężka: Pisarski (O) — Ciążela (CWS); w. ciężka: Garstecki (O)—Łagiewski (CWS).

Poza tym o mistrzostwo kl. B walczyć będą w sobotę: Skra — Warszawianka i Legia — Broń (Radom), a w niedzielę Czechowice — Orkan.

ZAPAŚNICZA REPREZENTACJA ŁODZI walczy w nadchodzącą niedzielę w Warszawie z reprezentacją stolicy w składzie następującym: w. kogucia: Pawlicki (IKP), w. piórkowa: Kawał Cz. (Wima), w. lekka: Kawał Wł. (Wima), w. półśrednia: Hinc (Wima), w. średnia: Jakubowski (IKP), w. półciężka: Fiedler (Kruschender) i w. ciężka: Cymer (Wima). Reprezentacja Łodzi w tym samym składzie jedzie ostatecznie na 2 mecze do Prus Wschodnich i walczyć będzie w sobotę 31 b. m. w Elblongu i w niedzielę 1 listopada z Królewskim. Wraz z zapaśnikami pojedzie mistrz Polski w dźwiganiu ciężarów Odrowąż.

5 WYSTĘPÓW ZAPAŚNIKÓW BERLINA

Projektowane oddawna tournee niemieckich zapaśników po Polsce dojdzie do skutku w terminie od 17 do 24 października, oto daty:

18. 10. w Poznaniu,
20.10. w Warszawie,
21. 10. w Łodzi,
22.10. w Krakowie,
23. 10. w Katowicach.

BOGUTH I JASTRZĘBSKI, czołowi pływacy AZS i wielokrotni reprezentanci Polski, odsługują obecnie wojsko; Boguth w podchorążówce w Słonimie, Jastrzębski — w Zegrzu.

SZRAJBMAN I zamierza przestać startować w biegach indywidualnych, ograniczając swój udział w życiu sportowem wyłącznie do gry w piłkę wodną. Zamiar ten motywuje on spełnieniem swych najskrytszych marzeń, którymi były: zwycięstwo nad Bocheńskim, zdobycie tytułu mistrza Polski i wyjazd na Olimpiadę.

BOKSERZY PROSZĄ O LEKARZA!..

MAKABI (CZĘSTOCHOWA) — POL. K. S. (SOSNOWIEC) 16:0. W niedzielę wieczorem odbył się w Sosnowcu pierwszy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo bokserskie Śląska w klasie B. Policyjny oddał punkty walcowerem, naskutek nieobecności na sali lekarza. Zawody towarzyskie rozpoczęły się z dwugodzinnym opóźnieniem i zakończone zostały zwycięstwem gospodarzy 11:5. Niespodzianką był remisowy wynik Banacha i

ABRAHAM, pięściarz sosnowieckiej Nordii i mistrz Zagłębia, powołany został do wojska i przydzielony do jednego z pułków krakowskich. Jak słychać, aktualne jest już przejście Abrahama do Wawelu. (hr)

ŚLĄSK — KRAKÓW

Reprezentacja Śląska w szczypiorniaku wystąpi przeciwko Krakowowi w nadchodzącą niedzielę w najsilniejszym składzie: Bulok (Kurek), Grolik — Roland, Przyucki — Pośpiech — Piechula II, Piechula I — Roelle — Krypczyk — Stelmach II i I.

PREZES ŚLĄSKIEGO OKR. ZW. MOTOCYKLOWEGO MJR ZIEMBA podał się do dymisji. Niespodziewana dymisja ta stoi w związku z zatargiem, jaki wynikł pomiędzy okręgiem śląskim a centralą w Warszawie. (hr)

Kurs instruktorów piłkarskich

Kurs instruktorski piłkarski dla absolwentów CIWF i Studiów W. F. w Krakowie i Poznaniu, oraz sił instruktorskich i piłkarskich pracujących w terenie od dłuższego już czasu, odbędzie się w CIWF-ie na Bielanach pod Warszawą w czasie od 2 listopada do 14 listopada b. r.

Zgłoszenia na kurs do dnia 26 października, należy kierować na adres PZPN, Warszawa, Marszałkowska 49. Ponieważ kurs będzie liczbowo ograniczony do 25 osób, o przyjęciu decyduje PZPN, powiadamiając kandydatów o przyjęciu do dnia 30.X włącznie.

Zgłaszający się na kurs otrzymują 33 proc. zniżkę kolejową z miejsca pobytu do Warszawy i z powrotem, po którą mają się zgłosić w okręgowych urzędach WF i PW.

Uczestnicy kursu obowiązani są wnieść na ręce gospodarczego kierownika Kursu, tytułem opłaty za mieszkanie i wyżywienie w CIWF-ie, kwotę zł. 4xdni 13=52 zł. do dnia 2 listopada b. r.

Przybycie uczestników na Kurs naznaczone jest na dzień 1 listopada b. r. godziny popołudniowe, najpóźniej zaś 2 listopada, wczesne godziny poranne.

Po przybyciu do Warszawy, uczestnicy udają się wprost na Bielany i zgłoszą się u Kierownika gospodarczego kursu, który od dnia 1 listopada od godz. 12-tej będzie tam urzędował.

W razie zbyt małej ilości zgłoszeń Kurs zostanie odwołany publicznie bez specjalnych indywidualnych powiadomień.

Zgłaszający się na kurs trenerzy, instruktorzy bez ukończenia wyższych studiów W. F. winni przedstawić zaświadczenie odnośnych Okręgów, że pracowali w charakterze trenera, czy też instruktora w terenie przynajmniej od 3 lat.

Zgłoszenia, które wpłynęły do PZPN przed wydaniem powyższego komunikatu, będą brane pod uwagę.

Cocktail sportu i cyrku

w paryskiej sześciodniówce

Paryż, w październiku.

I znów kręcą i znów kręcić będą przez sześć dni i sześć nocy. Poco, w jakim celu?.. Różni to sobie różnie tłumaczą. Jedni mówią, że tradycji stać się musi zadość, że bez „sześciodniówki" Paryż nie był by Paryżem, są też tacy, którzy uważają to za największy wyczyn sportowy.

REWIA MODY, CZY SPORT?

Jedni i drudzy mają trochę racji, bo na „sześciodniówkę" jednym okiem i drugim patrzeć trzeba inaczej. Dla jednego oka jest to tylko ciekawym widowiskiem. Widzi ono codzień co raz to nowych ministrów, artystów teatralnych i kinowych, ludzi wielkiego świata, najrozmaitszych bohaterów narodu, z których każdy poczytuje sobie za obowiązek być choć raz w Welodromie Zimowym. Podziwia na parterze piękne toalety by wędrując na poddaszu, dostrzec ledwo widzialne w kłębach dymu tysiące głów tych, których nie stać na „niższe" miejsca i którzy tam przesiadując całymi godzinami jedzą, piją, grają w karty i od czasu do czasu dzikim krzykiem objawiają swe zainteresowanie wyścigiem.

SPACERY NA TORZE

Drugie oko tym czasem nie spuszcza wzroku z kolarzy. Obserwuje ich o brzasku i przed południem t. j. w godzinach „zawieszenia broni", i wieczorem podczas wściekłych ucieczek i pogoni podczas zbierania cennych punktów za sprinty. Prawdziwymi zapaleńcami i wielbicielami „sześciodniówki" nazwać trzeba tych, którzy obserwują wyścig od samego rana.

Wyścigiem tego nazwać właściwie nie można, a tylko spacerem, bo podczas gdy partnerzy śpią sobie smacznie w specjalnie na ten cel zbudowanych budynkach, pozostali na torze zawodnicy jadą sobie „noga za nogą", w ciepłych swetrach, na rowerach z wygodnymi kierownicami, siodełkami i pedałami, gawörząc między sobą o wrażeniach dnia minionego, lub czytając ranne gazety.

I tu właśnie nasuwa się pytanie, czy „sześciodniówka" jest tylko b. ciekawym w swoim rodzaju widowiskiem, czy też wielkim wydarzeniem sportowym?

Z pierwszym zgadzamy się w zupełności, ale co do drugiego mamy poważne zastrzeżenia. Owszem, może to jest sport, ale do 100 proc. dużo mu brakuje. Może chwilami, gdy zapominają zawodnicy, że walczą o pieniądze, widowisko przedstawia wartość naprawdę sportową. Te momenty są jednak rzadkie i emocjonujące dla tych tylko widzów, którzy raz na parę lat tu przychodzą.

PIENIĄDZ DECYDUJE

Ci jednak, którzy sześciodniówkę na wylot przejrzeli, którzy wtargnęli w jej życie pozakulisowe, wiedzą, że nie jest to sport lecz interes, że tylko pieniądze zdecydują, która para ma zwyciężyć.

Podobne zresztą zdanie mamy o „Tour de France", którego jednak pod względem wartości sportowej nie można nawet porównać z „sześciodniówką".

Lecz i on pełnowartościowym stanie się dopiero wtedy, gdy rozgrywany będzie w konkurencji czysto indywidualnej, a nie drużynowej, co zredukuje do minimum wszelkie przekupstwa, intrygi i t. p.

PRAWDZIWY BOHATER

Rzadko komu pewno wiadomo, że dawniej, przy końcu zeszłego stulecia, odbywały się w Ameryce, później zresztą zabronione, „sześciodniówki" nie drużynowe, lecz indywidualne. Zostawał zwycięzcą ten, kto w ciągu 144 godzin przejechał największą ilość kilometrów. Najsławniejszym „sixdaymenem" ówczesnej doby, był Charles Miller, który w konkurencji tej był nie do pobicia. Człowiek ten nie wiedział co to sen. Podczas pierwszej swej sześciodniówki zsiadł on po raz pierwszy roweru po czterech dniach i czterech nocach, by w chwilę potem bieg kontynuować.

Miller wsławił się we Francji wygrywając w roku 1899 trzydniowy wyścig w „Parc des Princes", a później stugodzinny w Roubaix.

„Sześciodniówka" indywidualna nigdy we Francji nie była znana, drużynowa zaś, rozgrywana była poraz pierwszy w roku 1913. Od lat 23 nic się prawie nie zmieniło i chyba się nie zmieni.

Jan Gryżewski.



BOKSERZY I.K.P. PO ZWYCIĘSTWIE NAD HAKOAHEM 11:5

od lewej: Kubiak, Pietrzak, Banasiak, Woźniakiewicz, Spodenkiewicz, Bartniak, Popielaty.



CHMIELEWSKIEGO NIE OPUSZCZA HUMOR

Mistrza pięści odwiedza cały personel szpitala, a zwłaszcza panie

Hakoah-IKP jeszcze raz

Kronika ringów bokserskich

ŁÓDŹ, 14.10. — Tel. wł. — Zarząd ŁOZB na doraźnie zwołanym posiedzeniu zajmował się we wtorek wieczór odwołaniem IKP od decyzji Wydziału Sportowego, unieważniającej z powodu uchybień formalnych mecz mistrzowskich IKP — Hakoah wygrany przez klub fabryczny w stos. 11:5. Po trzygodzinnej dyskusji stwierdzono ponad wątpliwość, że z winy Wydziału Sportowego można było unieważnić zawody (przekreślony prekluzyjny czas ważenia) jednakże w głosowaniu większością jednego głosu, odwołanie IKP zostało uwzględnione. Hakoah zapowiedział odwołanie się do Poznania.

Przy sposobności ujawniono drugie niedopatrzenie Wydziału Sportowego — regulamin mistrzostw drużynowych przewiduje rewanż. Rewanż odbyć się ma w nadchodzącą niedzielę i w związku z tym aktualne się stało pytanie w jakich składach wystąpią obie drużyny. W drużynie żydowskiej nie przewidujemy żadnych zmian, możliwem jest tylko że w wadze półciężkiej zamiast Waldmana, który sztucznie musi robić kategorię półciężką, a w niedzielę miał niedowagę, walczyć będzie Stahl.

Inne natomiast wnioski z ciężko wypracowanego zwycięstwa niedzielnego wyciągnie kierownictwo IKP. Woźniakiewicz jest w zbyt słabej formie aby ryzykować jego walkę z Wdowińskim, to też przypuszczamy, że mistrz Polski walczyć będzie w swojej kategorji przez co Spodenkiewicz zejdzie również do swojej. W wadze półśredniej poświęci się przypuszczalnie Durkowskiego.

W niższych kategoriach wszystko musi pozostać bez zmian.

Chmielewski jest poważnie przygnębiony ciągłym krakaniem nad stanem jego rąk. Nie wpływa to dodatnio na jego nerwy, potrzebne do cierpliwego przeczekania okresu leczenia. On sam po wizycie u dr. Levittoux i bez zwłocznym przystąpieniu do zaleconej kuracji ma nadzieję na szybki powrót do zdrowia. Dr. Levittoux stwierdził, że wybitna poprawa powinna nastąpić po okresie 6-ciu tygodni przepisanej kuracji. Tak więc obawy, że Chmielewski wogóle pożegna się z ringiem są nieuzasadnione.

Woźniakiewicz nie otrzymał jeszcze z IKP. zwolnienia. Wiadomość ta dostała się na nasze łamy wskutek zniekształcenia odbioru wiadomości przez telefon. Miała ona brzmieć, że po skończonej kampanii mistrzowskiej otrzyma on zwolnienie dla Warszawianki.

Garncarek wraca w ring, ale w roli sędziego. Zgłosił się na kurs sędziów bokserskich.

Duńscy bokserzy w Polsce. ŁOZB jest w kontakcie z Kopenhagą i chce sprowadzić reprezentacyjną ósemkę stolicy Danii, równoznaczną niemal z reprezentacją państwową, na 3 starty do Polski. Do uzgodnienia pozostała tylko kwestia terminów. ŁOZB zaproponował Duńczykom Poznań na 20.XI i Warszawę na 22.XI. Trzeci mecz odbyłby się w dwa dni później w Łodzi. Przesunięciu miałby ulec termin pierwszego meczu o drużynowe mistrzostwo Polski, przewidziany na 29 listopada. W dniach najbliższych spodziewana jest definitywna odpowiedź z Kopenhagi.

Pierwsze trzy terminy drużynowych mistrzostw Polski zostały zakwestionowane. Pierwszy termin: 29 listopada stoi w zbyt bliskim sąsiedztwie z datą losowania (21.XI) i kluby, które nie wiedzą, gdzie mecz się odbędzie, muszą napotkać na trudności z organizacją. Drugi termin, 22 grudnia, w przeddzień wigilii Bożego Narodzenia, wygląda na jakieś nieporozumienie a data 10 stycznia prz. r. jest bardzo korzystna dla spotkań międzynarodowych, z uwagi na dzień świąteczny 6-go stycznia (Trzech Króli).

Poznań pertraktuje z reprezentacją Bawarii o mecz w dniu 6 grudnia w Poznaniu, niema jednak przeciwnika dla Niemców na drugi mecz. Warszawa i Łódź w tym samym czasie walczą z Stuttgartem, a Śląsk nie jest w stanie zapłacić za start Bawarii. Wobec braku przeciwnika na drugi mecz, wątpliwe jest, aby mecz Poznań — Monachium mógł się odbyć w projektowanym terminie.

Seweryniak — Ostrowski rewanż za mistrzostwa Polski w Łodzi, projektuje łódzki Sokół na najbliższy tydzień, my jednak nie wierzymy aby doszło do tego meczu w tym czasie.

NOWY MISTRZ POZNANIA

Drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgu w boksie zdobyła drużyna H. C. P., która wygrała wszystkie swoje spotkania. Jest to zespół wyrównany, bez specjalnie mocnych, ale też i bez rażąco słabych punktów. W chwili obecnej drużyna klubu fabrycznego jest najsilniejszym zespołem wśród drużyn klasy A.

H. C. P. spotyka się 25 b. m. z drużyną mistrza Polski w tydzień później odbędzie się rewanż.

Dotychczas odbywano te spotkania celem ustalenia któremu klubowi przyznaje się głosy na walne zebranie O. Z. B. za drużynowe mistrzostwo okręgu. Dziś są te dodatkowe spotkania nie potrzebne, gdyż za mistrzostwo okręgu punktów się nie przydziela. Wskutek tego meczu powstanie natomiast nowa kwestja: czy punkty za udział w mistrzostwach okręgowych przyznawać się będzie Warcie za udział jednej czy też dwóch drużyn.

Drugie miejsce w mistrzostwach zajął Sokół, który przegrał jedyne spotkanie z H. C. P.

Dopiero na trzecim miejscu uplasowała się Warta, która przegrała z Sokołem 6:10, oddając H. C. P. punkty bez walki wskutek niemożności skompletowania zespołu.

ABC (GDAŃSK) W POZNANIU

Drużyna Sokoła poznańskiego rozegra w niedzielę spotkanie z zespołem gdańskim ABC, który w ubiegłą sobotę uległ mistrzowi Polski Warcie zaledwie 7:9. Do Poznania ABC przyjeżdża wzmocniony zawodnikami Policyjnego Klubu Sportowego w wagach: półśredniej, średniej i półciężkiej. Spotkanie rozegrane zostanie w ośmiu wagach, przy dwóch średnich bez ciężkiej.

SIX DAYS W PARYŻU

Sześciodniówka w Paryżu zakończyła się zupełnie nieoczekiwanym zwycięstwem pary niemiecko-holenderskiej Schoen — Pellenaers. Na parę godzin przed końcem byli oni o okrążenie stylu — na ósmym miejscu; wspaniały finisz wysforował ich na czoło o dwa okrążenia. Zwycięzcy przejechali 3348 klm.

Wyniki: Schoen Pellenaers 433 pkt., 2) Ignat, Diot o 2 okrążenia 433. 3) Archambaud, Lapebie 429, 4) Maes, Depauw 251, 5) Leduc, Daven 180, 6) o 3 okrążenia Olmo, di Pacco 727 p., 7) Pijnenburg, Wals 359.



ZELŻANKA

zdobyła najwięcej tytułów na łódzkich zawodach harcerskich w lekkiej atletyce.



BOKSERZY RADOMSKIEJ „BRONI"

walcząc w mistrz. kl. B W. O. Z. B., pokonali już Gwiazdę 9:7, oraz zremisowali z F. Bema II. Stoją od wagi ciężkiej do muszej: Mostek, Kotkowski, Olszewski, Gryz, Rysiak, Podsiedlak, Dydyński, Kolak., kier. sekcji inż. Denk, prezes klubu inż. Kozłowski oraz korespondent Przeglądu Sportowego N. Goldberg.

Cuiavia egzystuje... na papierze

Losy klubu przesądzone

Sekcja bokserska Cuiavii istnieje jeszcze formalnie, gdyż klub nie wysłał dotąd do PZB zawiadomienia o likwidacji. Faktycznie jednak tworzy ona już drugi oddział bokserski Goplanii. Kierownikiem sekcji jest kierownik sekcji Goplanii, który załatwia wszystkie sprawy tak w jednym, jak i drugim klubie.

Zawody z IKP w Łodzi zostały zakontraktowane jeszcze przez b. kierownika Cuiavii p. Drogowskiego, który nie mogąc się pogodzić z polityką prezesa, podziękował za dalsze kierownictwo: zawody te odbędą się w oznaczonym terminie.

Zwłokę w formalnym rozwiązaniu wytłumaczyć można interwencją założycieli klubu oraz niezdecydowanym stanowiskiem komendy Związku Strzeleckiego, do którego Cuiavia należy.

W międzyczasie Radomski I uzyskał zwolnienie z Cuiavii za zapłatą kwoty 80 zł. za „otrzymane wyszkolenie". Skąd zawodnik ten sumę tę wydobył nie wiadomo. Faktem jest jednak, że w tym samym dniu przebywał w Inowrocławiu członek kierownictwa sekcji H.C.P. z Poznania.

Wątpliwe jest jednak czy Radomski uzyska zgodę z POZB na przejście do innego klubu, ponieważ miał on pracę zapewnioną w Inowrocławiu. W razie odmowy POZB wyłożona kwota 80 zł. przepada Radomskiemu bezapelacyjnie.

Prezes Goplanii, zapytany w sprawie fuzji sekcyj bokserskich, oświadczył, że nie orientuje się zupełnie w tej sprawie i nie wiadomo czy do fuzji wogóle dojdzie. Z innych jednak źródeł stwierdzono, że prezes Goplanii jest o tym doskonale poinformowany, a jedynie, ze względu na możliwe komplikacje, nie zamierza jeszcze oficjalnie w tej sprawie decydować.

Niezależnie jednak od tych faktów należy stwierdzić, że stworzenie jednej silnej sekcji pięściarskiej na terenie Inowrocławia byłoby bardzo wskazane.

WARTA — POLONIA 10:6

W meczu o pięściarskie mistrzostwo kl. A Warta (Poznań) pokonała Polonię (Leszno) 10:6.

Wyniki były następujące: w. musza — Stempniewicz (P) bije Ratajczaka (W); w. kogucia — Sternal (P) uzyskuje 2 pkt w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika; w. piórkowa — Urbaniak (P) zwyciężył wysoko na punkty Jankowskiego (W); w. lekka — Vogt (W) pokonał Pawlaka M. (P); w. półśrednia — Wolniakowski II(W) wygrał na pkt. z Pawlakiem J. (P); w. średnia — Łyciak (P) przegrał z Wyrzykiewiczem (W); w. półciężka — Jankowski II (P) przegrał z Gniotem (W); w. ciężka — Pięta (W) zdobywa z powodu braku przeciwnika 2 pkt. w. o. Sędziował w ringu p. Radomski na pkt. p. Derda Zygm. Podczas meczu odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu J. Pawlakowi za 50-tą walkę.

Sekcja bokserska hajduckiego Ruchu niebawem zostanie wzmocniona kilku dobrymi zawodnikami. Ostatnio zgłosił swój akces i został potwierdzony dla Ruchu Hampf waga musza K. S. 06 który walczyć będzie obecnie w wadze koguciej. (hr)

GRAD NOKAUTÓW W LUBLINIE

P.K.S. — K.S.Z.S. 9:7. Wyniki techniczne: Kalita (KSZS) remisuje z Lichtensztajnem, Kawecki KSZS) zdobywa punkty walkowerem, Zaleski (PKS) zwycięża Czerwińskiego, Bończoszek (PKS) zwycięża Choinę, Chodelski (PKS) wygrywa z Iwanowiczem przez t.k.o., Zieliński (KSZS) zwycięża Orłowskiego przez t.k.o., Melgwa (KSZS) zwycięża przez k.o. Kowalskiego, Urban (PKS) zwycięża przez t.k.o. Wójcickiego. Tak znaczna ilość nokautów świadczy o słabej kondycji pięściarzy. Sędziował w ringu por. Kaja, na punkty — mgr. Oppenheim.

KALENDARZ LUB. OZB. 18 października odbędzie się pierwszy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu Lubelskiego: Strzelec (Ostrowiec) — Granat (Kielce) w Ostrowcu. 24.10.36 KSZO — Granat w Kielcach i 1 listopada Strzelec — KSZO w Ostrowcu. Finalista tej grupy spotka się z mistrzem Lublina w dwu meczach.

DOBRY POMYSŁ!...

Lub. O.Z.B. tytułem eksperymentu wprowadził odczytywanie dla publiczności kartki punktacyjnej sędziego po każdej zakończonej walce.

Na meczu P.K.S. — K.S.Z.S. inowacja Lub. O.Z.B. przyniosła doskonały rezultat, gdyż publiczność zachowała się wręcz idealnie, nie demonstrując przeciwko orzeczeniom sędziego.

ASTORIA BYDGOSKA POD OPIEKĄ

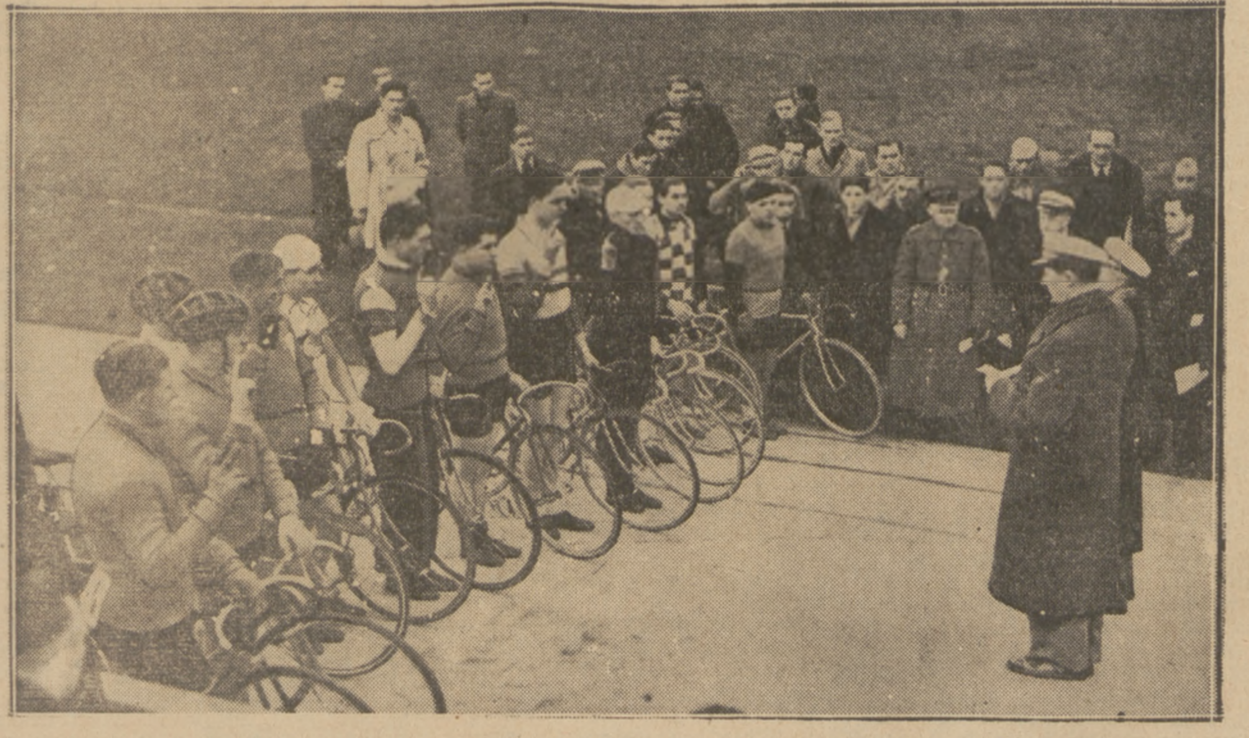
Przy Z. S. w Bydgoszczy stworzona została Rada Sportowa, do zakresu której należy opieka nad K. S. Astoria, działem szybownictwa przy Z. S. sekcji motocyklowej oraz sekcji wodnej. W związku z tym nastąpiła równocześnie reorganizacja zarządu Astorii. Na czele zarządu stanął radca Kalita jako prezes, pierwszy wiceprezes mgr Gerka, II wiceprezes dyr. Both, kpt. sportowy dr. Mitkowski, gospodarz Miński, radni pp. Kołodziej i Otlewski. Kierownikiem sekcji bokserskiej mianowano p. Rozmarynowskiego, a kierownikiem sekcji piłki p. Muszyńskiego.

RYSZARD PASTURCZAK, znany bokser Polonii, otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i na czas odbywania służby wojskowej walczyć będzie w barwach WKS Flota w Gdyni.



NIESPODZIANKA W BOKSIE LWOWSKIM

Świteź (Lwów) niespodzianie zwyciężyła Barkochbę (Rzeszów) 9:7 w mistrzostwach kl. A. Stoją od prawej: Porada, Janicki, Czernik, Szmit, Wojtowicz, Bąkowski, Rogocki, Tuszkiewicz, Lubiński



PREZES P. Z. T. K. PŁK. GEBEL ODBIERA ŚLUBOWANIE

od uczestników długodystansowego mistrzostwa Polski na torze



A. K. S. CHORZÓW, LIDER TABELI O WEJŚCIE DO LIGI

rozgromił już dwu rywali u siebie: Brygadę 3:0 i Śmigłego 6:1. W. niedzielę zmierzy się z najważniejszym — Cracovią.

Śnieg w górach polskich

Mgliste kontury oczekiwanego sezonu narciarzy

Mimo, że dzienniki już od kilku dni donoszą, że w Zakopanem, a raczej w górach, można jeździć na nartach, i że warunki już są niezłe, trudno jakoś pogodzić się z myślą, że w pierwszych dniach października trzeba już na serjo myśleć o rozpoczęciu sezonu.

Tymczasem nie tylko na Kasprowym, ale i w Beskidach śląskich narciarstwo już od dwóch tygodni cieszy się wielkim powodzeniem. To też zainteresowanie świata sportowego zwraca się powoli ku zagadnieniom narciarskim, które po emocjach Olimpiady w Garmisch-Partenkirchen, i w wirze przygotowań do Olimpiady w Berlinie, zeszły na plan dalszy.

ZAKOPANE DRZEMIE

Zakopane, stolica narciarska, zewnętrznie przynajmniej pomijając nową wystawę u Bujaka, niczem nie zdradza zainteresowania narciarstwem. Zawodnicy są naogół nieprzygotowani, a że prawdopodobnie tempo prac ściśle sportowych będzie mniej gwałtowne w obliczu oddalonej jeszcze Olimpiady (niewiadomo wogóle czy będzie Olimpiada narciarska 1940!!), prace na razie nie zaczęły się jeszcze.

Nie wiadomo także, jakie formy przybierze praca sportowa na terenie samego Zakopanego, które jest od szeregu lat przyzwyczajone do organizowania przez Polski Związek Narciarski w Zakopanem silnych ośrodków treningowych. Nie mamy jeszcze w tej chwili żadnej enuncjacji PZN wzgl. jego Komisji Sportowej na ten temat, krążą jednak dość uparcie pogłoski, że praca i przede wszystkiem finanse PZN-u będą zużyte, jeżeli chodzi o sport, w dwóch kierunkach, a mianowicie do pracy nad juniorami i do podniesienia poza podhalańskich okręgów ze śląskiem na czele.

Narazie jeżeli chodzi o samo Zakopane są dwie rzeczy pewne: Bronisław Czech po wystąpieniu z Sekcji Narciarskiej PTT, rozpocznie w tym roku, wykorzystując swój dorobek z CIWF-u, pracę jako trener Związkowy — a w samem Zakopanem powstaje silny ośrodek TKN i PZN w związku z otwartym tam biurem Ligi Popierania Turystyki i całym „ośrodkiem" narciarskim na Kasprowym.

Obok tych dwóch znanych powszechnie nowin przebąkuje się jeszcze cicho o trzeciej powstaniu nowego wielkiego klubu sportowego w Zakopanem. Na razie nic jeszcze pewnego w tej sprawie nie wiadomo, jak tylko, że klub ten oparty by był silnie o sfery góralskie. Przyznać trzeba, że jest pewna szansa powodzenia.

CZECH PROFESOREM NARCIARSTWA

Rozpoczęcie przez Bronka Czecha pracy w nowym charakterze spotyka się z ogólnym uznaniem. Bronek nie ma wrogów, a jego wyjątkowe wprost doświadczenie sportowe i duży zasób wiadomości nabyty w CIWF w ciągu 3-ch lat nauki, gwarantują, że PZN będzie miał z niego wielką pociechę. Było to napewno niezmarnowane stypendium.

Gdzie będzie Bronek pracował jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie będzie dzielił swój czas racjonalnie między Zakopanem, a śląskiem, przyczym szczególny nacisk będzie położony na przeszkolenie w ramach ośrodka „Kasprowy" możliwie wielkiej ilości zawodników poza zakopiańskich w zjazdach.

Ten to ośrodek, organizowany przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa a obejmujący nie tylko szkołę zjazdową i jazdy terenowej, ale i odpowiednie kursy dla zawodników, całe zagadnienie przodownictwa będzie spełniał rolę wspaniałej bramy wypadowej w zimowy wysokogórski świat tatrzański, otwierającej dla narciarzy dotychczas jeszcze z zimą tatrzańską niedość zaznajomionych, wszelkie możliwości w tej dziedzinie. — Oczywiście będzie on uzupełniony szkołą narciarską w Zakopanem prowadzoną łącznie z całym ośrodkiem.

MARUSARZ OBEJMUJE SCHRONISKO

Pogłosek personalnych nie notujemy. Chyba dwie, że znany działacz „Wisły" p. Kulig przeniósł się na stałe do Krakowa, a Staszek Marusarz ma podobno wystąpić w niedługim czasie w roli gospodarza jednego z najpopularniejszych narciarskich schronisk. Gdyby tak miało być — życzyć mu trzeba serdecznie powodzenia.

W samej centrali PZN są do zanotowania prace przedsezonowe. Związek na razie żyje pod znakiem zanalizowania olbrzymiego przyrostu członków, których w r. 1935-6 zapisało się do Związku przeszło 17.000 — czyniąc z PZN najpotężniejszą organizację turystyczną w Polsce. Jest to oczywiście rekord ilości członków i musi być odpowiednio wykorzystany. Kto wie, są to jednak zupełnie luźne pogłoski, czy wzmożenie się liczby członków nie przyniesie możliwości pewnych obniżek w zakresie składek. Ale o tem oficjalnie nic jeszcze nie wiadomo. W niedługim czasie zbiera się Rada Narciarska i, jak nas poinformowano, ważne projekty dotyczące pracy sportowej i turystycznej zostaną jej przez Zarząd przedłożone. Na razie, jeszcze nie można uchylać tajemnicy, ale prawdopodobnie będą one dotyczyć organizowania szeregu ośrodków o charakterze doskonalącym na śląsku i we wschodnich Karpatach, zaprowadzenia „odznaki nizinnej" tak potrzebnej dla trenerów północno-wschodnich, oraz „cyfry zjazdowej", mającej równolegle do Kasprowego działać ożywiająco na podniesienie ogólnego poziomu narciarstwa zjazdowego i turystycznego. Są to tematy ciekawe.

WSPANIAŁE INWESTYCJE

Poza tym ruch turystyczno-narciarski rozwija się żywo. Przede wszystkim w dziedzinie inwestycyjnej. Powstają dwie wielkie stacje turystyczne, o charakterze wybitnie narciarskim. Obie budowane przez inne czynniki, będą urządzone i prowadzone przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa. Są to stacje na Kasprowym (80 łóżek) i w Sławsku, gdzie stojąca od lat pustką i chyląca się ku ruinie budowa Czarnych została nareszcie przez PUWF przejęta i kosztem 120.000 wkładu Ligi Popierania Turystyki przystosowana na wzorowy dom turystyczny, a zarazem najpoważniejszą bazę narciarską w Karpatach Wschodnich, o pojemności do 800 łóżek. Szczególniej jako oparcie dla kursów masowych oraz ośrodka doskonalącego sportowego, Sławsko przedstawia się doskonale.

Gdy dodamy, że w ciągu ostatnich dwóch lat powstało w Karpatach 10 nowych schronisk narciarskich o pojemności około 1000 łóżek zbudowanych przez organizacje narciarskie należące do PZN — należy stwierdzić, że w tej dziedzinie krok naprzód jest olbrzymi. Na tak silnych podstawach w terenie górskim — ośrodki PZN zapowiadają się dobrze.

Osobną inowacją będą tanie pobyty ryczałtowe w schroniskach górskich połączone z kursami narciarskimi organizowane w zimie 1936-7 przez TKN w szeregu schronisk. Jest to inowacja na kształt wybitnych tego rodzaju wzorów niemieckich, która zapewne będzie się cieszyć wielkim powodzeniem.

KASPROWY — RAJ DLA NARCIARZY

Uzupełnieniem urządzeń turystycznych na Kasprowym jest wytyczone doskonale przez p. Oppenheima i opracowanie przez niego z polecenia Komisji Porozumiewawczej PZN i PTT dla spraw szlaków, szlaków narciarskich.

W zimie interesują nas tu przede wszystkim szlaki zjazdowe z Kasprowego. Nareszcie!!! „Cmentarzysko" należy do przeszłości. Będziemy nim tylko wychodzić (o ile notabene ktoś jeszcze przy istnieniu kolejki wychodzi).

Bokiem ciągnie się dogodny szlak zjazdowy, z wirażami przy przejściu potoku, dający doskonałą i dzięki tym wirażom, urozmaiconą jazdę. Poza tym istnieje możliwość przejścia bez straty wysokości z górnej Goryczkowej na Turnie Myślenickie, wariant ważny w czasie gdy śnieg kończy się wysoko i dla tych, którzy nie chcą jechać drogami leśnymi, oraz dogodne podejście na Turnie Myślenickie z dolnej Goryczkowej.

Poza tym połączenie bezpośrednie Goryczkowa — Kondratowa i zjazd z ominięciem nadzwyczaj niebezpiecznego rąbaniska przy wyjeździe z Kondratowej ku dolnym Kalatówkom. Ruch tysięcy narciarzy, którzy w dnie pogodne zaludniają doliny Goryczkową i Kondratową będzie więc odbywał się bez trudności i ilości ofiar „hohlwegów" zmniejszy się wydatnie.

Po Radzie Narciarskiej należy oczekiwać wzmożenia intensywności pracy w terenie. Projekty pójdą po zatwierdzeniu przez Radę, do klubów i okręgów do wykonania. Na Podhalu po zlikwidowaniu sprawy Okręgu, która też na tej Radzie przypomni się jeszcze światu, praca pójdzie zapewne dobrym torem. Ale o tym potem. D

Europa-Ameryka 10:6

Szczegóły pierwszego występu reprezentacji Europy w Ameryce są następujące: w wadze muszej Matta (E) znokautował w pierwszej rundzie Edi Mara. W koguciej mistrz olimpijski Sergo (E) wygrał w.o. z powodu nadwagi przeciwnika; w walce towarzyskiej Wilson zrewanżował się za porażkę olimpijską.

W piórkowej Frigyes pokonał Millera, w lekkiej Harrangi (E) przegrał niezasłużenie na punkty z Mc Canem, w półśredniej Mandi (E) pokonał Lewisa, w półśredniej Skinner pokonał Bonadio (E), w półciężkiej Musina (E) wygrał z Jacksonem wreszcie w ciężkiej Powell znokautował Nagyego (E).

GRECJA NAJLEPSZA NA BAŁKANACH

Igrzyska bałkańskie zakończyły się ostatecznie zwyciestwem Grecji 150 pkt. 2) Jugosławia 71. 3) Rumunia 65 pkt. 4) Turcja 28 pkt. 5) Bułgarja 15.

Ostatnie wyniki: 400 mtr Mandicas (G) 50,1, 2) Nemes (R) 51.4. 3) Pietersek (J) 51,6; 1500 mtr. Georgakapoulo (G) 4:06.8. 2) Gorsek (J) 4:09,8, 3) Velkopoulo (G) 4:10; 4 x 100 Grecja 43,9, 2) Jugosławia 44.7, 3) Rumunia 45,2; trójskok Lambrakis (G) 14.19, 2) Mikic (J) 13.93; tyczka Thanos (G) 390, 2) Pravlas (G) 380. 3) Doitczew (B) 370; maraton Kiriakides (G) 2:49:10, 2) Gall (R) Gall (R) 2:58:40, 3) Ragazos (G) 3:14:25.

CHOROBA ANGIELSKA NA WĘGRZECH

Zaproszenie piłkarzy węgierskich do Anglii wywołało na Węgrzech łatwo zrozumiałe poruszenie. Wrażenie było tem silniejsze, że już mało kto liczył się z tego rodzaju obrotem sprawy. Węgierski Związek czyni naturalnie intensywne przygotowania, by na 2 grudnia zmobilizować jak najlepszą reprezentację. Zasadniczo postanowiono rozegrać w roku bież. tylko jedno spotkanie, a to w Czechosłowacją 18 b. m., poza tym zwrócić się do Związku Francuskiego względnie Jugosłowiańskiego z prośbą o zwolnienie z zobowiązania grania 15 listopada w Paryżu, a 22 listopada w Belgradzie. Węgrzy mają za zamiar grać nie tylko z Anglią, ale rozegrać też spotkania w Szkocji, Irlandii i ewent. we Francji lub Belgii. Przedsięwzięcie zresztą dość ryzykowne, które może popsuć efekt ewentualnego dobrego wyniku w Londynie.

NADZIEJE JAPONII

Mistrzostwa pływackie szkół średnich były rewią świetnego narybku pływackiego Japonii: 100 mtr. Siema 1:03, 200 mtr. Haiakawa 2:20.2 400 mtr. Iwata 5 min, 800 mtr. Iwata 10:25, 100 nawznak Kodama 1:13.6. 200 st. klas. Jamaguti 2:50.6, 4 x 200. Szkoła handlowa G.su 9:35.8, 2) Szkoła rolnicza Nakaisumi 9:48.2, gimnazjum Sizuoka 9:58.3.

PO 8 LATACH

Lundquist, mistrz olimpijski w rzucie oszczepem z Amsterdamu osiągnął ostatnio 71.16, a więc o 15 ctm. lepiej niż przed ośmiu laty. Norweg Berg rzucił dyskiem 51.36, bijąc Andersona.

WŁOSZKI LEPSZE

Włochy pokonały Francję w meczu lekkoatletycznym pań w stosunku 59:44. Francuzki wygrały skok wwyż Nicolas 155, 200 mtr. Perrou 6,8 i dysk Vellu 34.86; Włoszki — 80 mtr. Testoni 10.2, oszczep Cressi 37.65; 80 płotki Valla 12.4, wdal Testoni 540, 800 mtr. Bulzacchi 2:27.4, kulę Cressi 992 i sztafetę 4x100 51 sek.

Mitropa Cup tenisistów

Sprawa pucharu Europy środkowej dla tenisistów zrobiła dalszy krok naprzód na konferencji zainteresowanych państw w Meranie.

Postanowiono zaprosić 6 państw: Polskę, Węgry, Austrię, Czechosłowację, Włochy i Jugosławię i zaproponować im następujący regulamin.

Pierwsza runda w formie dwu trójmeczów o programie dwa single i dubble. Zwycięzcy spotykają się ze sobą w finale, przy czym do programu wchodzą dwa single i dwa duble.

Projekt ten ma poważne braki, nie wiadomo np. czy trójmecz wytrzyma kalkulację finansową skoro nawet puchar Davisa nie zawsze kończy się zyskiem.

POGROM FRANCUZÓW

Mecz tenisowy Francja — Anglia na kortach Queens Club w Londynie zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 12:7. Szereg meczów seniorów był zupełnie interesujący. Inne wyniki: Borotra pobił Hare 6:3, 4:6, 6:4 a przegrał z Austinem 0:6, 2:6; Destremeau przegrał z Austinem 4:6, 6:4, 6:4 i z Harem 5:7, 2:6. Boussus i Feret przegrali z Wildem i Sharpem. W dublu Hare Wilde oraz Austin, Tuckey pobili Feret. Boussus i Destremeau, Glasser

TRIUMF EUROPY

Automobiliści europejscy dali dobrą szkołę swym kolegom amerykańskim. Wyścig o puchar Vanderbilta na ziemnym torze koło lotniska Roosevelta w New Yorku wygrał mimo bardzo trudnych warunków „szaleniec z Mantui" Nuvolari, prowadząc od startu do mety i przebywając 300 mil w 4:32:44.4, drugi był Francuz Vimille na Bugatti, który w ostatniej chwili minął Włocha Brivio na Alfa Romeo, 4) Francuz Sommer na Alfa Romeo, 5) Avoy (USA), 6) Rosse (USA).

MIĘDZYNARODOWY KALENDARZ AUTOMOBILOWY

W Paryżu odbyło się posiedzenie przedstawicieli Międzynarodowego Związku Klubów Automobilowych, na którym zatwierdzono ostatecznie kalendarz ważniejszych imprez na rok 1937:

Wielka Nagroda Hiszpanii — 19 września, Wielka Nagroda Czechosłowacji — 26 września, Międzynarodowe Zawody Turystyczne Polski — 20 — 26 czerwca. Wielka Nagroda Comminges (Francja) — 1 sierpnia, Wyścig górski we Francji — 15 sierpnia, Lucerna — Rzym — Lucerna — 18 — 22 sierpnia. 400 mil o puchar Vanderbilda (St. Ziedn.) — 6 września, Wyścig górski w Rumunii — 19 października.

NOWE REKORDY MOTOCYKLOWE

Henne zaatakował w poniedziałek rekord Anglika Fernihough. Nie udało mu się coprawda pobić rekordu na 1 klm. ze startu stojącego, ale w swym aerodynamicznie karosowanym BMW uzyskał następujące imponujące wyniki: 1 klm. ze startu lotnego 272.005 kmg. 1 mila ze startu lotnego 262.749, kmg. 1 mila ze startu stojącego 170.401 kmg.

BALL W AFRYCE. Słynny hokeista niemiecki Ball, który w ub. roku występował we Włoszech przeniósł się obecnie do południowej Afryki, gdzie sport hokejowy na lodzie rozwija się b. pomyślnie. Obok Balla w drużynie afrykańskiej gra Niemiec Sonnenbeim i Austriak Oppenheim.

AMERYKAŃSCY HOKEIŚCI RÓWNIEŻ WĘDRUJĄ. W roku bieżącym liczyć się należy nie tylko z wielką inwazją hokeistów kanadyjskich, ale również i graczy amerykańskich. American Athletic Union, której podlega sport hokejowy, udzieliła zwolnienia czterem hokeistom. Len Burrage, Dick Adolph, San Heyimer i Walter Monson zasilą szeregi nowo utworzonego Harringay Club w Londynie.

Zapadają decyzje

o losach sezonu hokejowego

— W jakim stadium znajduje się sprawa udziału Cracovii w pucharze europejskim hokeistów? — pytamy kapitana związkowego PZHL p. Tadeusza Sachsa, któremu powierzono załatwienie tej ważnej sprawy.

— W roku bieżącym nie będzie Europa - Cupu, ma natomiast być Mitropa - Cup. Jeff Dickson który w ubiegłym sezonie powołał do życia dwie konkurencyjne imprezy, oprze się obecnie wyłącznie na współzawodnictwie francusko - angielskim.

W tych dniach państwa środkowo-europejskie mają powołać t. zw. Mitropacup. W najbliższych dniach należy się spodziewać konkretniejszych danych o przyszłej konkurencji. Przypuszczalnie oprze się ona na Czechosłowacji, Niemczech, Austrii i Polsce, z zewsząd mam bowiem zapewnienia, że podanie Cracovii będzie poparte Niemcy i Austriacy chętnie nas zobaczą, nie znam tylko opinii Czechosłowacji, bowiem dr. Rzezacz nie odpowiedział mi jeszcze. Cracovia upoważniła mnie do udziału w konferencji tworzącego się Mitropa-Cup.

— Co ciekawego w związku z sezonem?

— Koncepcja wyjazdu do Szwecji na krótko przed mistrzostwami świata w Londynie, o której w swoim czasie już wspominałem nabiera realnych kształtów. Na grudzień przybędzie do Polski na szereg spotkań wicemistrzowska drużyna Szwecji „Södertälje Sport clubb", zasilona dwoma graczami mistrzowskiego klubu „Hammrby". Polska reprezentacja ma walczyć na prawach rewanżu w Szwecji.

Byłby to ostatni nasz sparring przed Londynem, dokąd pojechalibyśmy razem z Szwedami. Dziś miałem wiadomość od Abrahamsona, że definitywne załatwienie przyjazdu „Södertälje" do Polski, i trzech startów naszej reprezentacji państwowej w Szwecji zadecydowane będzie na walnem zgromadzeniu związku szwedzkiego które odbędzie się w niedzielę 25 b. m.

Jednocześnie otrzymałem pismo od Bischoffa z Berlina, który de facto kieruje hokejem niemieckim, gwarantujące współpracę niemiecko-polską w tegorocznym sezonie. Już najbliższe dni przyniosą dalsze ciekawe wiadomości odnośnie zbliżającego się sezonu. (L.).

Tylko Francja i Anglja

w wielkim turnieju hokejowym

W środę 14 października zaczyna się w Paryżu i w Londynie wielki sezon hokejowy. Zaczyna się z rozmachem, który świadczy wymownie o popularności hokeja. Kto wie czy nie jest to na Zachodzie bardziej lukratywny interes, niż piłka nożna.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zaszły poważne zmiany. Nie tylko w składach drużyn, które ściągnęły nowe gwiazdy z Kanady (bardzo wielu olimpijczyków).

Tym razem odbędzie się konkurencja o puchar francusko - angielski w składzie: dwie drużyny francuskie i dziewięć angielskich. Odbędą się dwie kolejki spotkań wyjazdowych i na własnych śmieciach. A więc 40 meczów dla każdego zespołu w ciągu sezonu, od 14 października do końca kwietnia.

To się nazywa sezon zwłaszcza dla Londynu, gdzie pozatem odbywają się spotkania drużyn amatorskich, nie mających nic wspólnego z pucharem francusko - angielskim i gdzie będą też mistrzostwa świata.

Aby podołać temu programowi dwa razy tygodniowo odbywać się będzie po pięć spotkań.

Barw Francji w pucharze bronią Volausts i nowy twór Rapid, który zastąpi nieco skompromitowany w r. b. Stade Francais.

Anglię reprezentują: „Zające" i „Wyścigowcy" z Harringay, „Sokoły" z Richmondt Royal Wembley, „Lwy" z Wembley, Earls Court Monarchs, Earl Court Rangers, „Tygrysy" z Wembley i Streatham.

W regułach gry są też znaczne zmiany: ułatwiona została jeszcze zmiana graczy. Jeszcze nie tak bardzo, jak w Kanadzie, gdzie grają po trzy linie ataku. Ale w pucharze można wystawić dwu bramkarzy, trzech obrońców i dwie linie ataku. Razem drużyna to 11 graczy.

SPORT POD LUPĄ FIZYKA

Tajemnica biegu, skoku i rzutu

Człowiek jest dla fizyka prozaiczną masą, wagi 75 kg., zaopatrzoną w bardzo skomplikowany motor spalinowy. Aby masa ta została wprowadzona w ruch potrzebna jest pewna praca. Ta sama praca, która daje motor, aby poruszyć z miejsca motocykl wagi 75 kg.

Nie jest to wcale praca łatwa. Ciało musi być przecież po starcie, jakby wystrzelone z pistoletu. Już w pierwszej sekundzie (po pierwszych trzech metrach) osiąga biegacz szybkość 9 metrów na sekundę — po 10—20 mtr. szybkość jest już pełna — 10 metrów na sekundę, albo 36 kilometrów na godzinę.

FINAŁ OLIMPIJSKI WART 1/12 GR.

Praca, która jest do tego potrzebna i która tkwi potem niewidocznie w człowieku jako siła rozpędu, wystarczyłaby, aby podnieść 500 kilogramów na wysokość jednego metra. Motor, który wykona taką pracę, musi mieć moc 7 koni parowych. A więc pole 6 biegaczy w finale olimpijskim, w chwili startu mogłoby konkurować ze sporym autem.

Taki start byłby jednak niedrogi, gdyby trzeba było płacić za zużytą nań energię. Biegacz zużywa, jak już mówiliśmy, 500 kilogramometrów, albo 5 kilowatsekund, 6 biegaczy —30 kilowatsekund. W elektrowni zapłacilibyśmy za tę ilość energii 1/12 grosza!

Ciało człowieka jest w pełnym ruchu po 20 — 30 metrach; teoretycznie na dalsze metry biegu nie powinien zawodnik zużywać więcej energii. Nie trzeba wiele pracy, aby utrzymać wóz w ruchu. Kula, dysk, oszczep nie otrzymują w locie nowych impulsów i jednak padają daleko.

Dochodzimy do ciekawych problematów sportowo - fizycznych, związanych ściślej, niż myślimy z naszym tematem — ile bieg zużywa energii.

ARTYLERIA SPORTU

Prawo ciężkości panuje nad pchnięciem kulą. Ale żaden sportowiec gdy rzuca martwy kawał żelaza nie weźmie, jak artylerzysta, do ręki tablic, aby wyliczyć pod jakim kątem należy rzucić.

Praktyka wykazała oddawna, że rzucać za wysoko nie jest dobrze. Fizyka obliczyła, że najlepszy kąt wyrzutu wynosi 45 stopni, ale tylko dla rzutu w próżni. Przy pchnięciu kulą wyrzut następuje o dwa metry wyżej, niż kula upada.

34 — 36 stopni oto najlepszy kąt wyrzutu, który instynktem odgadli już dawno sportowcy. Fizycy wyliczyli drogą teorii ten sam kąt.

DYSK — LATAWIEC

Dysk leci bardzo wysoko. Skąd bierze on siły aby aż do końca utrzymać się pod niebiosami i dlaczego opada potem niemal prostopadle, jakby był zmęczony lotem.

Cud ten sprawia opór powietrza, albo jeśli wolimy — zasada latawca, który szybuje tylko dzięki oporowi powietrza. Gdyż dysk jest w istocie tylko latawcem. Zapewne, o formie niezbyt szczęśliwej; są kształty jak np. bumerang, które szybują znacznie lepiej. Ale dzięki swej ukośnej pozycji i szybkości początkowej, która dochodzi do 70 kilometrów na godzinę, otrzymuje dostateczny impuls do lotu.

Miotacz robi jeszcze jedno, aby utrwalić pewność lotu: nadaje krążkowi w momencie wyrzutu silny obrót. Siły wirowe, które opanowują krążek, dbają o to, aby lot był piękny, spokojny. Dlatego źle rzucony dysk, tak szarpie się w powietrzu i pada na ziemię tak wcześnie.

Skakać, to znaczy pokonać przeszkodę. Normalnie wysokość i odległość skoku zostaje zdecydowana już w chwili odbicia się. Energia, którą zabiera z sobą ciało odrywając się od ziemi, określa linię skoku którą odbędzie środek ciężkości. Nawet najbardziej skomplikowane ruchy w powietrzu nie mogą nic zmienić w tej linii.

Nie wynika z tego że technika skoku nie ma żadnego znaczenia. Kto w skoku wdal na chwilę przed lądowaniem potrafi wyrzucić naprzód nogi— przygotowując to zresztą w czasie skoku — zyskuje bardzo wiele. Wyrzucone płasko do przodu nogi, sprawiają, że w chwili lądowania środek ciężkości leży znacznie niżej, niż w chwili odbicia. W skoku wzwyż, ruchami ciała, a więc stylem, sprawiamy że środek ciężkości nie przekracza poprzeczki ani o centymetr wyżej, niż jest to niezbędne.

CZŁOWIEK — ŁUK

Gdy człowiek zgina się wpół jak łuk, środek ciężkości nie leży już wówczas w krzyżu, obsuwa się w dół i znajduje się w powietrzu, tak jak środek ciężkości bumeranga znajduje się między jego ramionami. Takiego „człowieka - łuk" możnaby przetransportować nad poprzeczką, choć środek ciężkości leżałby pod nią. Skok szczupakiem byłby dla tego najodpowiedniejszy.

Niestety, prawo skoku wzwyż nie dopuszcza do tego, wymaga bowiem, aby przede wszystkim noga przeszła nad poprzeczką. Trick ten stosują zato niemal wszyscy tyczkarze w najwyższym punkcie swego lotu i jest zupełnie możliwe, że przy niesłychanie wyostrzonej technice środek ciężkości przejdzie pod poprzeczką, która jednak nie spadnie, gdyż ciało przemknie się nad nią.

W ten sposób może narodzić się rekord, który z punktu widzenia prawa fizyki byłby niemożliwy.

Mówiliśmy o środku ciężkości i oporze powietrza i przyśpieszeniu i prawie ciążenia. Wszystko to odgrywa rolę w biegu; ale jeszcze i coś więcej.

CUDOWNY, CHOĆ NIEZDARNY MECHANIZM

Człowiek jest wyjątkowo niezwykłą maszyną, której nie zbudowałby nigdy żaden technik. Jest to wieża balansująca na dwu wielkich słupach, walcząca w każdej chwili bojaźliwie (choć nieświadomie) o swą równowagę, która tylko ruchami krzyża utrzymuje środek ciężkości nad nogami, a nie nad próżnią.

Już aby stać trzeba pracować wieloma mięśniami. To prawda, maszyna muskułów pracuje cudownie. Prawdopodobnie energia chemiczna przetwarza się momentalnie w ruch (proces, którego nie umiemy jeszcze sztucznie odtworzyć). Dokładnie nie zbadano jeszcze tej tajemnicy.

Wydajność tego procesu wynosi około 30 procent, bijąc wydajność maszyny parowej i motoru spalinowego, a zbliżając się do wydajności motoru Diesla.

Mechanika biegu człowieka nie jest z punktu widzenia sportowego zbyt korzystna. Ciągle musimy podnosić do góry uda, które przez chwilę poprzez łydki i stopy są związane z ziemią. Co ułamek sekundy musimy ciężkiej masie naszego ciała nadawać przyśpieszenie.

DLACZEGO CHÓD NIE MĘCZY

W chodzie nogi zaczepione w stawach biodrowych samą siłą ciężkości ruchem wahadłowym przenoszą się na przód. Ale biegacz nie może czekać, aż siła ciężkości dokona tego. To trwa aż pół sekundy. Pełną pracą mięśni musi pociągnąć nogę i odbić się.

Jak wielka jest siła odbicia wynika z tego, że nawet na idealnej bieżni, noga uzbrojona w pantofle z kolcami cofa się przy każdym kroku o 2 ctm; na 100 mtr. daje to jeden metr — jedną dziesiątą sekundy — którą może kiedyś zarobimy, dzięki udoskonalonej technice. Nadomiar złego podnosimy też i łydkę w górę, aby przy długim kroku, który jest właściwie skokiem, stopa nie za wcześnie dotknęła ziemi.

Ta wciąż niezbędna praca nóg w połączeniu z siłami tarcia we wnętrzu ciała jest powodem dlaczego bieg jednak męczy, dlaczego szybkość nie może przekroczyć 10 metrów na sekundę nawet na chwilę.

Dla fizyka praca ciała ludzkiego po starcie i osiągnięciu szybkości maksymalnej, jest zakończona. Kolarz czy łyżwiarz istotnie pędzą potem jeszcze długo nie wkładając żadnej pracy. Ale skomplikowana kombinacja dźwigni, jaką jest człowiek, wymaga dla podtrzymania ruchu sporo energii.

Tak, praca biegacza nie jest lekka. Ale bez pracy nie ma sportu, nie ma zawodów i nie ma radości zwycięstwa.

Po raz ostatni, czy przedostatni

Czy challenge lekkoatletyczny ulegnie jeszcze zmianie

	100 mtr.		200 mtr.		400 mtr.		800 mtr.		1500 mtr.		5000 mtr.		10.000 mtr.		110 płotki		400 płotki		4×100 mtr.	
1	Śliwak Lw.	10,8	Śliwak Lw.	22,0	Biniakowski Poz.	49,6	Kucharski Lw.	1:51,7	Kucharski Lw.	3.54,2	Noji War.	14:33,4	Noji War.	31:41,4	Niemiec Lw.	15,5	Maszewski War.	56	AZS-War.	44,3
2	Tęsiorowski Pozn.	10,9	Zasłona Biał.	22,6	Śliwak Lwów	49,6	Gassowski Poz.	1:55,0	Noji War.	3:57,1	Duplicki War.	15:33	Jankowski War.	32:59,6	Palsker War.	15,8	Kostrzewski War.	57,9	AZS-Poz.	44,4
3	Krzanowski Lw.	10,9	Łopuszyński War.	22,7	Gassowski Poznań	49,8	Maszewski War.	1:58	Orłowski Kat.	4:05,8	Gwóźdź Kat.	15:50,8	Hartlik Chorz.	33:01,1	Twardowski War.	15,8	Gassowski Poz.	58,5	Warszawianka	44,4
4	Trojanowski War.	10,9	Biniakowski Poz.	22,8	Kucharski Lw.	50,0	Janowski Poz.	1:58,3	Janowski Poz.	4:07,2	Stokłosiński K.	15:50,9	Wirkus War.	33:06	Wieczorek Wil.	15,9	Niemiec Lw.	59,5	Legia-War.	44,5
5	Zasłona Biał.	10,9	Downarowicz War	23	Maszewski War.	50,3	Keniński War.	1:59,8	Duplicki War.	4:07,8	Wasilewski Brz.	15:51	Szymański Pom.	33:21,8	Pławczyk War.	16,0	Jurkowski War.	59,8	Warta Poz.	44,8
6	Ładnowski Krzem.	11	Trojanowski War	23	Koźlicki War.	51,0	Malewski War.	2:00,0	Skowroński War.	4:11	Szymański Byd.	15:53	Fiałka Kr.	33:29	Oszast Kr.	16,1	Krawczyk Chorz.	61,8	KPW-Kat.	45,4
7	Radwański Łódź	11	Orlewicz Lw.	23,2	Szefler War.	51,2	Żylewicz Wil.	2:00,5	Żylewicz Wilno	4:11,5	Wiśniewski W.	15:54,4	Półtorak Biał.	33:38,4	Owens Biał.	16,2	Gniot Poz.	62,2	Polonia War.	45,5
8	Łopuszyński War.	11,1	Dunecki Tczew	23,2	Dencka Krosno	51,4	Moskal Lw.	2:00,8	Staniszewski Sup.	4:12,4	Fiałka Kr.	15:55	Wiśniewski W.	33:59,2	Sznajder Kat.	16,3	Polcyn Byd.	63,0	Pogoń-Lw.	45,8
9	Łukaszewicz War.	11,1	Żyliński Wil.	23,2	Moskal Lw.	52,1	Jurkowski W.	2:01	Stokłosiński Kat.	4:14,6	Jankowski War.	15:55	Wochna Łódź	34:15,8	Kostrzewski W.	16,6	Ratajczak Gd.	63,0	AZS-Lw.	45,9
10	Jasiewicz Poz.	11,1	Małecki Poz.*)	23,3	Mittelstaedt Ost.	52,6	Korzeniowski Lw.	2:01	Rakoczy Chorz.	4:16	Bodal War.**)	15:56	Romanowski W.	34:24,2	Kulecki Byd.	16,7	Stachowski Gr.	63,2	Sokół Grudziądz	46,0

	Wwyż		Wdal		Tyczka		Trójskok		Kula		Dysk		Oszczep		Młot		10-bój		4×400	
1	Pławczyk War.	191	Hanke Warsz.	7,19	Sznajder Kat.	4,03	Luckhaus Biał.	15,21	Heljasz Poz.	15,52	Gierutto War.	45,82	Lokajski War.	73,27	Węglarczyk Chrz.	44,05	Pławczyk War.	6872	AZS-War.	3:31
2	Hoffman I Poz.	190	Nowak Poz.	7,16	Morończyk Lw.	3,92	Hoffman I Poz.	14,76	Gierutto War.	15,15	Fiedoruk Wil.	43,74	Turczyk Poz.	70,53	Kiełpikowski Byd	41,20	Gierutto War.	6617	Warszawianka	3:31,7
3	Chmiel Kat.	185	Pławczyk War.	7,15	Klemczak Poz.	3,90	Nowak Poz.	14,41	Siedlecki War.	15,01	Heljasz Poz.	43,55	Mikrut F. Byd.	60,97	Wieckowski Byd	39,17	Hanke War.	5720	Warta-Poz.	3:35,4
4	Gierutto War.	185	Hoffman I Poz.	7,14	Pławczyk War.	3,70	Hoffman II Poz.	13,76	Fiedoruk War.	14,79	Siedlecki War.	42,75	Wojtkiewicz Wil.	58,44	Żołądkowski Byd	39,10	Maciaszczyk Łódź	5332	AZS-Poz.	3:36,2
5	Semkowicz Lw.	185	Luckhaus Biał.	7,09	Mucha Czel.	3,68	Hanke War.	13,53	Pabiś War.	14,46	Kotowicz Poz.	42,65	Szczerski Lwów	56,68	Imiela Ost.	37,78	Małecki Pozn.	5204	Wima-Łódź	3:37
6	Kalinowski Gr.	184	Szczerbicki War.	6,91	Zakrzewski Byd.	3,62	Gniot Poz.	13,41	Hoffman I Poz.	14,27	Kozłowski Wil.	42,60	Pławczyk War.	55,70	Fiszer Łódź	34,49	Dyka Kat.	5169	Stadion-Chorz.	3:38,5
7	Luckhaus Biał.	181	Wieczorek Wil.	6,86	Kluk War.	3,60	Kaszubowski Poz.	13,37	Tilgner Poz.	14,22	Imiela Ost.	42,45	Gburczyk Poz.	55,15	Leśkiewicz Ost.	34,40	Łopuszyński War.	5161	Pogoń-Lw.	3:41
8	Draga Poz.	180	Gniot Poz.	6,78	Majtkowski Byd.	3,50	Bociek Bydg.	13,34	Elpert Grudz.	13,83	Pławczyk War.	42,13	Dyka Kat.	54,40	Kunat Ost.	34,02	Mucha Czel.	5072	KPW-Kat.	3:41,3
9	Niemiec Lw.	180	Perz Kow.	6,74	Pallon Kat.	3,50	Sikorski War.	13,26	Zieleniewski War.	13,78	Neuendorf Gr.	41,70	Świetlik Poz.	54,30	Kraftka Łódź	32,90	Jaworski Pionki	4961	AZS-Lw.	3:43,5
10	Maciaszczyk Ł.	177	Kaszubowski Poz.	6,73	Maciaszczyk W. Ł.	3,50	Chmiel Kat.	13,19	Wojtkiewicz Wil.	13,75	Praski Kat.	41,41	Gierutto War.	54,20	Zieliński Gr.	32,39	Bystry Łódź	4695	Cracovia	3:44,6

*) Ten sam czas jeszcze trzech biegaczy.

**) Jeszcze dwu biegaczy niżej 16 minut.

Jeśli na ostatnich zawodach kończącego się sezonu nie doczekamy się poważniejszych wyników, będzie to już chyba ostatnia „tabela najlepszych" w tym roku.

Pisząc te słowa nie możemy się oprzeć uczuciu przykrego zawodu, obserwując stan całego szeregu konkurencyj, które po świetnym starcie wiosennym popadły w bezwład kompromitujący.

Wiwatować na rzecz czterystametrowców, czy też złorzeczyć pod adresem płotkarzy będziemy jednak innym razem — przy okazji omawiania ostatecznego bilansu całorocznej pracy. Dziś zajmiemy się skromnym dorobkiem ostatnich tygodni.

Najwybitniejszą zmianę zawdzięczamy Kucharskiemu na 800 mtr. Kto wie zresztą, czy 1:51,7 jest jego ostatnim słowem w tym sezonie. Jeśli nie wystarczy konkurencja Ny, ani doping lwowskiej widowni na niedzielnych zawodach — mogą zajść jeszcze rzeczy naprawdę wielkie podczas projektowanego pojedynku Polaka z Włochem Lanzi. Bo że Kucharski zejść może niżej 1:50, to rzecz bardzo, bardzo prawdopodobna.

Przy okazji służymy radą organizatorom sobotnich zawodów w Katowicach. Kucharski ma tam walczyć z Ny na 1500 mtr. To już widzieliśmy i wiele sobie po takim pojedynku nie obiecujemy. Ale... jest taki dystans 3/4 mili na którym notowany jest oficjalny rekord Ladoumegue'a 3:00,6 s.

Ten dystans przeliczony na metry wynosi 1206 mtr. Przeciętne tempo 800 mtr., które Kucharski powinien wytrzymać do końca, wynosi w biegu rekordowym równo 2 minuty.

Czy trzeba kończyć? To chyba nie byłoby najgorsze!

Tyle o Kucharskim. Wielki sukces Nojego, niestety nie znalazł w naszej tabeli odzwierciadlenia. W biegu na 5 klm. zaszły jednak poważne zmiany.

Na piątym miejscu wylądował Wasilewski z Brześcia Kujawskiego. Gdy ten biegacz pobił na swoim gruncie Duplickiego, w warszawskim światku lekkoatletycznym dziwiono się bardzo, ale komentowano całe zdarzenie raczej jako przypadek.

W niedzielnym biegu wyszło szydło z worka. Okazało się, że Wasilewski jest wielkim talentem. Mało kto mu się przyjrzał bo wszyscy nie odrywali oczu od pojedynku Noji — Iso-Hollo. Jednak Wasilewskiemu warto się nie tylko przyjrzeć, ale także i udzielić mu skutecznej opieki. I to zaraz. Bo gdy się nim kto zajmie przy okazji „szukania olimpijczyków" w roku 1939-ym, może już być zapóźno. Podstaw stylu i zasad treningu udzielić mu powinien Petkiewicz jaknajwcześniej.

Szymański po sukcesie na meczu Śląsk — Pomorze, w Warszawie wypadł blado. Podciągnął się zato Jankowski, ale stać go napewno na wynik znacznie lepszy. „Wypadł" z tabeli Wirkus i wilnianin Herman który również należy do najbardziej obiecujących talentów długodystansowych.

Inne zmiany są bez większego znaczenia. Trojanowski II nareszcie wpisał swe nazwisko na listę 200-metrowców, ale na miejsce, które chyba nie zadawala jego ambicji. Razem z Zasłoną, który jest obecnie niewątpliwie królem naszego szprintu tworzy on dzisiaj najlepszą parę i w innych warunkach mogliby obaj ci biegacze zdobyć się na wyniki w granicach 22,2 — 22,4 s.

Poza tym Rakoczy zajął skromniutkie miejsce na 1500 mtr., a Sznajder z Kuleckim wkroczyli na listę płotkarzy, która jest zresztą żałobnym pomnikiem nieoczekiwanej degrengolady.

Ostatnia zmiana, to wynik Krawczyka 400 z pł., przez niedopatrzenie ominięty po mistrzostwach Polski.

To już wszystko. Ani Katowice, ani Lwów, nie dokonają już chyba poważniejszego przewrotu.

Co zarząd naknocił

to komisarz zlikwidował

W Dąbrowie odbyło się walne zebranie członków podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego, na którym dokonano wyboru nowych władz w miejsce ustępującej rady komisarycznej z p. Henrykiem Segno na czele.

Posiedzenie trwało do godziny 23-ej i, jak to często się dzieje, stało na b. niskim poziomie. Delegaci niektórych klubów swymi wystąpieniami wystawili sobie smutne świadectwo.

Już na wstępie dłuższą dyskusję wywołała sprawa prezesa klubu „Tur" z Golonoga — p. Więcka, który, jak się okazało, nie miał prawa reprezentowania klubu, gdyż jest on ukarany dyskwalifikacją przez komisarza okręgu krakowskiego na przeciąg 6 miesięcy.

Z kolei komisarz Segno złożył sprawozdanie ze swej działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że mocno nadszarpnięte finanse podokręgu (p. Segno zastał kasę pustą, a nawet długi) zostały doprowadzone do normalnego stanu, przy czym obecnie w kasie znajduje się około 100 zł w gotówce, wyrównano następnie zaległe pensje sekretarce, wyrównano zaległe składki ubezpieczeniowe oraz zapłacona została do okręgu II-ga rata składki członkowskiej. Jeśli się zważy, że komisarz Segno uregulował te wszystkie sprawy finansowe w czasie trzymiesięcznego urzędowania, to przyznać mu należy wielką sprężystość i gorliwość. Poprzednie zarządy podokręgu nigdy nie mogły się poszczycić taką gospodarką, a przeciwnie, zawsze zamykano rok budżetowy deficytem.

Po sprawozdaniu p. Segno rozpętała się na sali istna burza. Komisarza okręgu p. Krasowskiego oraz p. Segno atakowano b. ostro.

Zaproponowany przez komisję matkę skład nowego zarządu został przyjęty przez aklamacje i przedstawia się następująco. Wolski — prezes, członkowie: Korzelski, Olejksiuk, Szubert, Bluszcz i Blukiewicz. W. G. i D. — przew. Bitnerowski oraz Polak, Stolka Kościuch, Flieger, Przewłocki i Piwnik — członkowie. Komisja rewizyjna: Nawrocki, Rosół i Piłowiecki.

W wolnych wnioskach jedynie p. Łukasiewicz poruszył sprawy wartościowe i b. istotne dla piłkarstwa zagłębiowskiego, jak kwestia obniżenia składek członkowskich, współpracę W. F. i P. W., zniżek kolejowych oraz trenera.

NOWE WŁADZE KIEL. OZPN.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne walne zgromadzenie Kiel. OZPN-u w celu dokonania wyboru nowych władz, wobec ukończenie trzech miesięcznej kadencji komisarycznych rządów. Obrady wykazały brak zainteresowania wśród klubów. Podokręg zagłębiowski reprezentowany był przez trzech zaledwie przedstawicieli, zaś kielecki przez dwóch.

Jedyny wniosek podokręgu kieleckiego o przeniesienie siedziby okręgu do... Kielc, pozostał bez rozpatrzenia, gdyż taki wniosek zgłosić może wyłącznie klub.

Dokonano wyboru nowych władz: prezes p. Szmerdt, wiceprezesi pp. kpt. Spatenstein, Wolski i Brzozowicz, członkowie pp.: Scherer, Kanus, Piotrowski Bartoszek, Kosta i Kaszycki: W. G. i D. przew. p. Brzozowicz, członkowie pp.: inż. Weinstok, Orgański, Kurek, Kochel, Pless i Wilczyński.

Na zebraniu obecny był w charakterze obserwatora przedstawiciel P. Z. P. N-u dr. Michałowicz. (h).

Odpowiedzi Redakcji

„B—o" — Lwów. Możemy polecić następujące pisma fachowe, traktujące o tenisie: „Revue du Tennis" 23, brd de la Seine, Neuilly—Paris. „Tennis" via Compagnoni 7, Milano (Italia), „Lawn Tennis", 12, Carey str. Westmister. S-W-I. England. „Tennis und Golf" verl. Herman Meister, Heidelberg, Niemcy.

„Stały Czytelnik", Warszawa. Obecnie p. F. S. nie szkoli żadnego klubu. Pracuje w Polskim Monopolu Spirytusowym na Elbląskiej.

P. Zamian M., Rawicz. Zdjęcie spóźnione do numeru. Być może pójdzie w poniedziałek.

P. Bliś St., Stanisławów. Oferta bezprzedmiotowa gdyż korespondenta posiadamy.

Sportowiec z Chełma. Przedewszystkiem trenować systematycznie w/g wskazówek podręcznika, skoro niema na miejscu opieki. Dopiero po sprawdzeniu wyników można myśleć o wyzyskaniu ich dla celów życiowych.

Piłka w całym kraju

SĘDZIA POBITY...

SWARZĘDZ. Na stadionie miejskim rozegrano mecz o mistrzostwo kl. B pomiędzy miejscową „Unią" a KS „Stellą" z Gniezna. Spotkanie przy stanie 3:1 dla gości zostało przerwane wtargnięciem publiczności na boisko i pobiciem sędziego p. Jernajczyka z Wrześni, który nie uznał strzelonej przez „Unię" bramki. Policja spisała protokół.

CZĘSTOCHOWA. Trzy mecze o mistrz. kl. A rozegrane ub. niedzieli, dały następujące wyniki: Częstochówka — Victoria 1:0. Jedyna bramka padła z samobójczego strzału.

W Zawierciu częstochowska Skra zremisowała z Wartą 2:2, a w Wysokiej, Myszków uległ Wysokiej 0:6. Bramki zdobyli: Matera (3), Kleszcz i Rakow po jednej oraz jedna samobójcza.

REMBERTÓW. Kadra pokonała tu Spartę 5:0 o mistrz. kl. B. Bramki strzelili: Ponsko 2, Górecki, Wujek i Pokladnik. Sędziował p. Nowicki.

CHEŁM. Lewart (Lubartów) — Związek Strzelecki 2:1.

Zawody o mistrzostwo klasy „B" Lub. OZPN. Sędziował p. Koclemba. Gospodarze zawodów zupełnie nie przygotowali boiska, co w dużej mierze utrudniało grę.

KUTNO. Sokół — Strzelec 1:0. Sokół z rezerwowymi odniósł wielkie zwycięstwo. Sędzia p. S. Matusiak.

W.K.S. Unia — 7 p.p. leg. (Chełm) 1:0. Mistrz. kl. A. Jedyną bramkę dnia zdobył Madej. Oba zespoły prezentowały się dość słabo. Sędziował p. Witek.

Gwiazda — Hapoel 4:3. Mistrz. kl. B. Niespodziewana porażka faworyta.

ZAMOŚĆ. „Hetman"—W.K.S. (Dęblin 5:0. Mistrzostwo kl. A Lub. O.Z.P.N. Sensacyjne zwycięstwo beniaminka kl. A. W czasie zawodów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, gracz Hetmana Machlarz po zderzeniu się złamał nogę i natychmiast odwieziono go do szpitala. Bramki zdobyli Bronowski 3, Machlarz 1 i Kitka z karnego. Goście nie wykorzystali 2 karnych. Sędziował dobrze p. Jasiński.

OSTRÓW. Ostrovia I — K.P.W. I 1:0. Derby Ostrowskie zakończyły się ciężko wywalczonym zwycięstwem Ostrovii, bramkę strzelił Artmański, wyróżnili się Bloch i Wawrzyniak u pokonanych Wojtczak, Tworski. Sędziował w obecności delegata P.O.P.N. p. Staliński z Poznania.

RADOM. Strzelec — Jutrznia 3:2 (0:0). Mistrz kl. B.: Wynik krzywdzi pokonanych, którzy nie wykorzystali „murowanych" pozycyj i rzutu karnego. Walka o awans do kl. A rozegra się między wymienionymi wyżej klubami. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Jastrzębski 2 i Adamski, dla pokonanych: Goldfarb Ch. obie. Sędziował słabo p. Marcinkowski, tolerując ostrą grę drużyn.

Pilica (Białobrzegi) — Nordyja 5:1 (4:0) w Białobrzegach. Sędziował p. Rafałowicz. Hapoel — Nordyja 5:1. Zawody towarzyskie.

SOSNOWIEC. Mistrzostwa kl. A Zagłębia Dąbrowskiego. Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo kl. A zbliża się już ku końcowi. Na czole tabeli znajduje się RKS. Zagłębie z 11 punkt. przy stosunku bramek 29:8 przed czeladzką Brynicą, która również posiada 11 punktów lecz gorszy stosunek bramek. Unia sosnowiecka dzięki ostatnim remisowym wynikom uzyskanym z Solvayem i Sarmacją znajduje się dopiero na trzecim miejscu. Wyniki ostatnich meczów były następujące: CKS — Hakoach 2:0; Brynica — KSM 6:1; Zagłębie — Płomień 2:1; Unia — Sarmacja 3:3; Zagłębianka — Solvay 3:0.

ŁOMŻA. W ub. niedzielę odbyła się uroczystość 20-lecia Makabi łomżyńskiej oraz wręczenie sztandaru temuż klubowi, ufundowanego przez społeczeństwo żydowskie w Łomży. Na uroczystej akademii, która odbyła się w tym dniu, byli obecni przedstawiciele wojska władz z dowódcą 33 p. p. płk. Paganowiczem i wicestarostą Matlakiem na czele.

ŁKS Legion (Łomża) — Makabi (Grodno) 3.0. Mecz o mistrzostwo kl. A B. O. Z. P. N.

ZGIERZ. Mecz o mistrzostwo kl. B dwóch najlepszych zespołów Sokół — Zjednoczone (Łódź) wygrał Sokół 2:0. Gra szybka na dobrym poziomie, bramki zdobyli Kornacki i Mamiński. Sędzia p. Janczyk słaby.

Kl. C. Sokół — Zg. Stow. Gim. 5:0. Przybylowianka — Makabi 1:1.

LESZNO. Polonia — Warta Ib (Poznań) 6:4 (4:1) o mistrz. ligi okr. Polonia prowadziła już 6:1. Bramkami podzielili się. Jankowiak II i Kwiatkowski po 2, Martynow i Jankowiak I dla pokonanych: Lis i Wojciechowski. Sędziował p. Pachorski. Warta II — Polonia II 11:0 (6:0) o mistrz. kl. A. Bramki zdobyli: Nowicki (4), Gawron (3), Bilski (2), Gatkowski i Kniola. Sędziował nieszczególnie p. Pietrzyk z Rawicza.

INOWROCŁAW. WKS — TKS (Toruń) 1:1 (0:0). Zawody o mistrz. A kl. Sędzia p. Żmudziński.

Specjalnym sprawozdawcą „Przeglądu Sportowego" z pojedynków „wielkiej czwórki biegaczy" Iso - Hollo, Ny, Kucharski, Noji w Katowicach i we Lwowie będzie red. W. Trojanowski.

Iso Hollo i Ny w Polsce

Sekcja lekkoatletyczna K. P. W. (Katowice) urządza w sobotę na boisku Miejskiego Komitetu przy parku Kościuszki wielkie zawody międzynarodowe z udziałem Iso Hollo, Ny, Noji, Kucharskiego, Heljasza (!), Sznajdra i in.

Początek zawodów o godz. 14.30, pod wieczór tego samego dnia wyjeżdżają czołowi lekkoatleci do Lwowa.

WE LWOWIE.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane w niedzielę we Lwowie z udziałem Iso Hollo Ny, Kucharskiego i Noji, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. Sekcja lekkoatletyczna Pogoni, w której rękach spoczywa organizacja tych zawodów, opracowuje obecnie program zawodów. Nie wiadomo jeszcze czy Ny będzie startował na 800 m., czy na 1500, a Iso Hollo na 3000 m., względnie na 5000 m. Ostateczna decyzja zapadnie najprawdopodobniej dopiero we Lwowie po starcie katowickim i całkowicie będzie uzależniona od życzeń gości zagranicznych. Z polskich zawodników zamiejscowych zapewniony jest również udział Schneidra. Z lekkoatletów lwowskich startować będą Śliwak, Niemiec Sierpiński, Moskal, Korzeniowski, Szczerski.

Paul Gallico

Tłumaczył A. Len. 5)

CO POWIEDZIAŁ MI SCHMELING o swym meczu z Louisem

A więc nareszcie. Za chwilę bowiem dowiem się o wszystkim. Słyszę gong i wychodzę ze swego rogu, żeby walczyć, lecz nic nie czuję oprócz podniecenia i niepohamowanej ciekawości. A w następnej chwili — cios pod lewym okiem, dokładny, znakomity; „strzelam" prawą, lecz jest trochę za krótka.

Czy pamiętacie dwa pierwsze ciosy w tej walce? Ja pamiętam. To tak jak początek kompozycji muzycznej, symfonii: dwa główne tony zostały zagrane: lewy krótki Louisa i mój prawy cross. Rozwiniemy je trochę później.

PODZIWIAM LOUISA

Przyglądam się teraz jak Louis pracuje. Szybko! Dokładnie! Sprawnie! Spokojnie! Lewy cios. Lewy cios. Studiuję go. Muszę przestudiować go w ringu. Dotychczas widziałem ten cios z zewnątrz, poza ringiem, a kąt widzenia w środku jest zupełnie inny.

Lewy sierp! Ląduje na szczęce twardo — i boli. Już mnie nie dostanie tym ciosem — mówię do siebie.

Louis naciera, a ja jestem zadowolony, mimo, że dotychczas gra jest w jego rękach. Kontruje lepiej ode mnie i zaczyna prowadzić. Cofam się w tył i ciągnę go za sobą.

Aha! To ten słynny prawy podbródkowy — dostaję cios w piersi: całe szczęście! Otrzymam jeszcze sporą porcję tych haków, jeśli będę chciał walczyć z bliska i jestem na to przygotowany.

Hup! Strzelam prawą. Trochę za wysoko lecz cios ląduje. Mój bilet wizytowy dla Louisa. Oho! przyparł mnie do lin, lecz nakrywam się i ciosy sypią się na ramiona. Dobrze wiedzieć.

Runda jest skończona. Udaję się do rogu i siadam na stołku. Max Machon mówi — „Na, du lebst ja noch"! (No co, żyjesz jeszcze).

Odpowiadam: — On ma cios.

Machon szepce mi do ucha: — I ty te

Kto wygra rundę? Nie będę się okłamywał. Jeśli ja byłbym sędzią, zapisałbym ją dla Louisa.

STUDIA MIMO CIĘGÓW

Przegrywam drugą rundę. Dostaję porządnie w usta i czuję krew. Znów strzelam prawą i trafiam. Jest to „frajerski" cios, lecz czasem i frajerski cios trafia w nadpięściarza.

Odkrywam jeszcze jedną tajemnicę. Widzę, że Louis sygnalizuje swoje ciosy. Nie za bardzo, tak, że nie można tego zauważyć z zewnątrz, ale ja to widzę

Gdy dostrzegam, że jest gotów, usuwam się trochę na bok. Niepokoję go. Musi iść za mną i ustawić się ponownie.

Znów zmieniam dystans. I znów ten lewy sierp! Tym razem miałem lepsze wyczucie. Sierp trafia wprawdzie, lecz nie w szczękę, a poniżej skroni. Lecz i to nie dobrze.

Strzelam prawą. Nie mogę mu pozwolić na zbyt wiele. Ach! ruszam się jak stara przekupka.

Lewa Louisa pracuje. Dostaję pięć „jabów" w oko i czuję jak mi puchnie.

Co? Już gong? To chyba jakaś pomyłka. Przestajemy walczyć. To jakaś kobieta krzyknęła na trybunach i gong odezwał się przeciągłym dźwiękiem.

Cofam się przez cały czas przed tym bardzo niebezpiecznym młodzieńcem i dostaję lewym sierpem — w korpus. Dobrze.. Jestem w kondycji. Uchylam się trochę przed jego lewą i oto runda jest skończona.

W rogu Max Machon mówi do mnie: — Funf jabs ohne konter— was ist den das?" (pięć krótkich i ani jednej kontry — cóż to jest?).

Nie odpowiadam. Myślę.

NAJGORSZA RUNDA — WYGRYWA WALKĘ

Trzecia, to moja najgorsza runda. Dostaję porządne lanie. Lecz właśnie w tej rundzie wygrywam walkę. Jakże to? To brzmi nielogicznie.

Otóż zaraz wam powiem. Zaczynam starcie prawą w kierunku głowy. Trafiam. Lecz Louis już się rozgrzał i walczy zajadle. A gdy Louis walczy zajadle, to nie żarty. Nigdy jeszcze nie widziałem tylu lewych; prawej unikam za to, uchylając ciało podobnie jak Hamas podczas naszego spotkania w Filadelfii.

I oto po raz pierwszy dzieje się tak, jak tego chciałem. Louis strzela lewym krótkim, następnie cofa rękę, żeby powtórzyć cios, ja wyrzucam prawy cross i trafiam go w szczękę.

Dostaję za to porządne lanie. Lecz teraz już nie dbam o to.

Lewe oko zamknęło się zupełnie, lecz to też głupstwo. Mam go. Wiem, że mam go w kieszeni. Plan jest dobry, cały pomysł jest dobry i „timing" jest dobry również.

Nawet sobie nie zdaję sprawy, jak cios ten zachwiał Louisem Ale Louis jest w świetnej formie i trzyma się dobrze. Ja natomiast przegrałem trzy rundy z rzędu i w tej ostatniej też wyglądałem nie tęgo.

Joe Jacobs jest podniecony i gdy wracam do rogu, krzyczy na mnie wymachując rękami.

Mówię mu: — Bądź cicho. Chcę rozmawiać tylko z jedną osobą.

Tak jest zawsze w moim rogu i nie robię wyjątków. Doktór Casey musi być w rogu, ponieważ dogląda mnie i opatruje rozcięcia i rany; Joe Jacobs — również jest; jest przecież moim menażerem, lecz tylko jeden Max Machon może rozmawiać ze mną, dawać wskazówki i doradzać mi.

Max mówi cicho: — Du hast ihm einen schönen geholt — (zadałeś mu ładny cios).

Odpowiadam mu: — Sądzę, że go znokautuję. Mam go teraz tam, gdzie chciałem go mieć. Uważaj.

JESTEM NARESZCIE PEWNY SIEBIE

Doprawdy, rzeczy wyglądają zupełnie odmiennie w ringu, a zupełnie inaczej w mózgu pięściarza. Widzowie i prasa byli przekonani, że Louis wygra spotkanie z łatwością i że znokautuje mnie, jak tylko nadarzy się odpowiednia okazja.

Nabrałem teraz pewności siebie i gdy wychodzę z rogu w czwartej rundzie rzeczy przyjmują inny obrót. Drażnię go trochę, chcę go ściągnąć do siebie.

Louis wyrzuca lewy sierp, ja wchodzę do środka i trafiam go prawą w szczękę. Chcę go nauczyć, że bezpieczniej jest atakować krótkiemi ciosami. Pragnę teraz tych krótkich ciosów. Przyjmuję jeden i wyrzucam prawą. Trochę lepiej, lecz nie zupełnie dobrze. Louis znów wyrzuca lewy „jab", opuszcza ramię i chce go ponowić.

Ach! Droga do jego szczęki jest szersza niż Unter den Linden — jak z procy strzelam prawą, leci ponad jego opuszczonym ramieniem, trafia w szczękę poparta siłą całego ramienia.

Tak, teraz rezultaty są widoczne. Louis słania się. Louis drży. Tańczy śmiesznie na piętach. Ruszam za nim i słyszę jak tłum krzyczy i wrzeszczy w niebogłosy.

Louis chce mnie powstrzymać lewym sierpem, lecz ja już jestem w środku jak planowałem i znów trafiam go prawym w szczękę.

Jest to miażdżący cios. Wpadłem naprzód z lewej nogi i cała waga mego ciała skupiła się na tym jednym uderzeniu.

Louis pada na deski. Nigdy w życiu nie słyszałem tak przeraźliwych wrzasków. Odwracam się i idę do neutralnego rogu. Lecz Joe jest na nogach. Arbiter odliczył tylko „dwa". Tego przyznam się, nie oczekiwałem.

NADCZŁOWIEK W KIESZENI

Tak więc prysnął nimb nadczłowieczeństwa. Nadczłowiek czy nadpięściarz nie pada na deski, a jeśli mu to się zdarzy, to jest chyba dość sprytny, aby pozostać na nich do „ośmiu". Widzę teraz, że Louis nie jest żadnym nadczłowiekiem, lecz zamroczonym chłopcem, który sam nie wie, co począć w tej chwili.

W rogu moim podniecenie. Joe Jacobs nie panuje nad sobą. Mówi, mówi i mówi. Lecz ja słucham tylko Machona; ten zawsze zachowuje zimną krew.

Machon mówi: — So, den Uebermensch haben wir in unsere Tasche. Nun vorsichtig! (No, mamy już nadczłowieka w kieszeni. A teraz ostrożnie).

Tak, teraz muszę być naprawdę ostrożny. Nawet bardziej ostrożny, niż przed tym. Teraz już wiem, że Louis nie jest nadczłowiekiem, ale po prostu dobrym i bardzo niebezpiecznym pięściarzem. Dopóki był nadczłowiekiem, dopóty nie miałem czego się obawiać. Jako nadczłowiek, musiałby mnie znokautować, bo jestem tylko zwykłym śmiertelnikiem. Lecz teraz już wiem, że jest on takim samym człowiekiem jak ja, ale, wnioskując z pierwszych trzech rund, bardzo groźnym i niebezpiecznym. To duża różnica. Mam teraz przewagę nad nim. I muszę ją utrzymać.

DLA ODMIANY — LEWY

Louis zaczyna piątą rundę — świeży, w dobrej formie. Uderzam go prawą i następnie, żeby nie przyzwyczaił się za bardzo do tego ciosu i nie zapomniał, że mam też lewą, poprawiam twardym, lewym sierpem, który wstrząsa nim od stóp do głów. Teraz ja atakuję, a Louis ucieka, lecz trzeba przyznać, iż trzyma się bardzo dobrze.

Trafia mnie lewym sierpem w głowę, lecz następnie, gdy przechodzi do swych krótkich ciosów i jak zwykle opuszcza ramię, łapię go ponownie prawą.

Tak, teraz dopiero widzę, jak muszę być ostrożny, jak muszę uważać, bo oto w połowie rundy mam z nim nie lada przeprawę. Ten chłopiec ma cios! Czuję to. Cała runda jest doskonała — żywa, ostra i pełna emocji.

Przy gongu, którego zupełnie nie słyszymy, znów dostaję się ponad opuszczonem ramieniem do jego szczęki i ładuję twardy, ciężki cios. Nie widzę skutków tego ciosu, nie widzę również, jak Joe, słaniając się na nogach, idzie do swego rogu, gdyż odwracam się natychmiast, aby udać się na swoje miejsce.

Gdy siadam, Max Machon pochyla się uśmiechnięty i mówi: — Der Uebermensch hat ja gummibeine (nadczłowiek ma nogi z gumy). — Nie ustawaj Max! On nie wytrzyma już długo.

(D. c. n.).

St. Rothert

Nowa hierarchia tenisu

Bilans sezonu klęsk moralnych i materialnych

Ogłaszaiac w poniedziałek 12 b. m. listę najlepszych tenisistów polskich P. ZŁT. zakończył oficjalnie sezon. Sezon smutny, ubogi, pełen błędów zamknął Związek bezbłednie, w każdym razie niemal bezbłednie. Bilans sił naszego tenisu — czym iest lista oficjalna — odpowiada nagół przeciętnym wynikom całego roku.

TARŁOWSKI CZY HEBDA?

Nie zupełnie odpowiada natomiast istotnei hierarchii tenisu polskiego Tarłowski jest bowiem dziś i bedzie zapewne już zawsze, lepszym tenisistą od Hebdy i należałoby mu sie pierwsze miejsce na liście. Nie mówia bowiem nic o przewadze Hebdy zwycięstwa nad Baworowskim i Metaxa. Tarłowskiego przecież nie dopuszczono do meczu Polska — Austria przenoszac nad niego bez żadnych prób Tłoczyńskiego.

Ten krok kosztował nas wiele. Z Tarłowskim zamiast Tłoczyńskiego wygralibyśmy może Davis Cup.

Ale wiosenny renesans formy Tłoczyńskiego zasugerował nie tylko kierowników Zwiazku. Otrzeźwienie przyszło predko: iuż na mistrzostwach Polski Tarłowski dowiódł, że iest drugim tenisista Polski, że winien był grać zamiast Tłoczyńskiego w drużynie pucharowej.

Nie był on ieszcze wówczas pierwszą rakieta — Hebda go pokonał. Ale ciągłe postepy sprawiły, że była to ostatnia porażka (nie liczac dwusetowego potkniecia sie z Tłoczyńskim). W lecie a zwłaszcza na iesieni Tarłowski był już bezkonkurencyjny.

Awans Tarłowskiego na czołowe miejsce i zdystansowanie Hebdy nie świadczy jednak o rozwoiu tenisu polskiego. Tarłowski zdystansował swych rywali przede wszystkim wskutek spadku ich klasy. Dzisieisza elita tenisowa stoi niżei niż przed laty, w epoce bohaterskiei tenisu polskiego.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA

TALENT, KTÓRY GAŚNIE

Gorzei gra Hebda. Coprawda mecz wiedeński robił wrażenie udoskonalenia gry. I Hebda rzeczywiście doprowadził swą technike i taktyke do perfekcji, którą nie predko osiągnie tenisista Polski. Ale coraz cześciej zawodzą siły fizyczne, a braki treningu nie pozwalaja na dokładna kontrolę nad piłką, zwłaszcza silna, atakującą piłką.

Myśl nie znajduie w ramieniu posłusznego wykonawcy.

Tłoczyński zawdzieczał swą klasę swe wyniki wytrzymałości, ambicji i żelaznym nerwom. Dzieki nim wzniósł sie na poziom wcale wysoki. Dziś gdy jego żelazne „morale" zostało zruinowane zeszłoroczna tajemnicza chorobą staje na placu gracz o skromnym repertuarze uderzeń, bezradny wobec niektórych problemów.

STRACONE ZŁUDZENIA

I takim tenisista pozostanie. Nie pomoże już nawet iakaś cudowna seria powodzeń, która zwyciężyłaby może wciąż wracająca depresje — Tłoczyński odsłonił już bowiem swe braki taktyczne i techniczne, których dawniej, uniesieni sukcesami pierwszego tenisisty polskiego na poziomie miedzynarodowym nie spostrzegaliśmy wyłapując skrzetnie tylko dobre strony.

Nie silimy sie tu zakreślić granic kariery Tarłowskiego. W stadiach początkowych rozwoiu trudno jest odkryć błędy. Często dopiero na progu ekstraklasy poznaje sie omyłkę.

Mc. Grath, Wood Coen, Kirby Lee, Hare, Wilde, Mangin, Bell, Bernard, Merlin Shields, Parker i tylu innych — to wszystko były gwiazdy, którym rokowano nieprawdopodobna przyszłość, talenty wieksze od Tarłowskiego, gracze, którzy osiagnęli poziom o wiele wyższy. Co z nich wyrosło?



START BIEGU 5 KLM.

w którym Noji (drugi od prawej) odniósł swe „historyczne" zwycięstwo nad Iso-Hollo.

FRANCUZI PRZYKŁADEM



KOŃCZAK

Ba, gdyby było dziesięciu Tarłowskich, wówczas wiedzielibyśmy niemal na pewno, że przynaimniej jeden stanie sie polskim Perrym, Budgen czy Crammem. Ale nawet wówczas musiałby mieć opieke taka iaka swym juniorom daie zwiazek francuski Petra, Pelizza, Destremeau to nie sa zdolnieisi gracze od Tarłowskiego, Kończaka, Kurmana, Czajkowskiego czy Ks. Tłoczyńskiego (juniorów tych mogłoby nam pozazdrościć nie jedno państwo). Ale ucza ich znacznie lepiej. Trenerzy Ramillon, Plaa, Estrabeau a teraz Cochet: turnieje zagraniczne, Wimbledon, Forest Hills. Na porażki patrzy się przez palce, bo porażki czesto wzbogacaja bardziei tenisiste niż zwycięstwa.

Nie zanosi sie na to, aby związek polski mógł prowadzić politykę Francji, ba, nawet Czechosłowacji, Niemiec, Jugosławii. Katastrofalny sezon r. b. załamał entuziazm kierowników i oddalił nas wyraźnie od zachodu Europy.

Szereg dotkliwych afrontów, które spotkały nas ze strony kontrahentów miedzynarodowych świadczy wyraźnie, że nikt sie już z tenisem polskim nie liczy. Każda pertraktacia nawet... z Chińczykami, utyka na wstepnych listach. Tylko Wegry wypełniły swe zobowiązania. Ale oni sa w bardzo podobnej sytuacji. Poza tym nikt.

AFRONTY ZAGRANICY

Ba gdyby nie Jedrzejowska zapomniano by wogóle o nas. O nią jedną zabiega jeszcze zagranica. Ale i jej klasa nie wystarcza, aby wyłudzić przyjazd do Polski dobrych graczy. W zamian za start w Wiedniu, w Budapeszcie, w Paryżu, w Londynie, w Baden Baden czy przyjechał mimo obietnic ktokolwiek?

Aby wrócił sezon w Polsce do dawnej świetności, by zapełnił trybuny Legii, trzeba, aby nasi gracze stali się pożadanymi gośćmi na kortach zagranicznych i aby warunki ofiarowane naszym gościom były w przybliżeniu podobne do tych, które daie Zachód Europy. Na to chwilowo nie możemy sobie pozwolić. Jesteśmy... za biedni.

Byliśmy kiedyś bogaci, sprowadzaliśmy Cochetów, Borotrów, Menzlów, Crammów, Tildenów, Nüssleinów, umieliśmy wówczas sfinansować klasę naszych graczy. Dziś nie mamy, aby wrócić świetność tenisowi, ani graczy ani pieniędzy ani nawet zapału, który ongiś tworzył cudy.

NIE WYZYSKANY TALENT

Jędrzejowska? Tak wyszczerbiła wreszcie uderzeniami rakiety w Wimbledonie, na Riwierze, w Wiedniu i w Budapeszcie mur światowych krytyków. Zdobyła miejsce, na które zasłużyła już w r. ub. Jest ona naprawdę świetną tenisistka. Poprawia się, uczy wciąż, udoskonala bekhend, serwis, wolej, dropszot, utrzymuje sprawność forhendu, ale... gra gorzej, niż stać na to jej wielki talent. Brak jej elastyczności myślowej, subtelności taktycznych, pewnej perwersji w grze, która dopiero kreuje naprawde wielka tenistkę. Taka Mathieu, Sperling, Jacobs, Wills-Moody nie sa lepszymi tenisistkami: niektóre sa nawet gorsze. Ale ich siłą jest nie tylko talent, ale i taktyka doirzała do każdej przeciwniczki.

Cieszymy sie jednak z tego, że w roku kryzysu światowego tenisu kobiecego wreszcie Polka znalazła uznanie w oczach Wallis-Myersa.



HEBDA — TARŁOWSKI — TŁOCZYŃSKI

TRZY LISTY

Jak wyglada ostateczne lista PZLT?

Panowie: 1—2) Hebda (1) i Tarłowski (2), 3) Tłoczyński (—), 4) Wittmann (3), 5) Spychała (4—6), 6) Bratek (7—8), 7) Piahl (11), 8) Bełdowski (—), 9) Horain (9), 10) Maiewski (4—6). Cyfry w nawiasach oznaczają lokaty zeszłoroczne.

Pięć pierwszych lokat, poza poruszona już sprawa pierwszeństwa Tarłowskiego i Hebdy nie nasuwa watpliwości. I na tych pieciu lokatach zamyka sie nasza ekstraklasa. Dalsze mieisca moga budzić zastrzeżenia. Ale doprawdy nie warto kłócić sie o to, czy Piahl powinien być przed Bratkiem, a Horain przed Bełdowskim czy Tarasiewicz został pokrzywdzony. Bo z żadnego z nich nie wyrośnie nigdy gracz reprezentacyjny.

Panie: 1) Jedrzeiowska (1), 2) Jacobsenowa (2), 3) Rudowska (5) 4—7) Głowacka (—), Jedrzeiowska Z (3—4), Lipopówna (6), Neumanówna (3—4); 8) Łuniewska (—), 9) Jaskowiakówna (—), 19) Gaidzianka (—). Panie na ogół wyrównały swe siły i podniosły gre do poziomu takiego, że... nawet Jacobsenowa króluje samotnie.

Juniorzy: 1) Konczak (6), 2) Ks. Tłoczyński (3), 3) Czajkowski (4), 4) Niestrój (4), 5) Gottschalk (2), 6) Strzelecki (5), 7) Staniszewski (—) 8) Skonecki (—), 9) Jurasz (—), 10) Cieślikowski (8).

Żaden rewelacyjny talent nie wzbogacił szeregów juniorów, a Gottschalk iest pierwszym, który zaczyna zawodzić nadzieie.

Dlatego może i pod tym wzgledem sezon r. b. nie wypadł pomyślnie.



PIŁKARZE MAKABI WARSZAWSKIEJ

po zwycięstwie nad Gwiazdą 3:2, o puchar Dr. A. Grabera. Stoją od lewej: Leśkowicz, Kirszenbaum, Lejbgoth, Rüttner, Sarnacki, Ubfal, Weicman, Liberman, sędzia Czekański, Neumark, Lapon, Szwarcbart, Olszewicki, Rubin, Kerensztein, klęczą od lewej: Sejman, Estrajch, Zantreiger.

Mecz tenisowy Węgry — Jugosławia zakontraktowany mimo choroby Punceca, został też odwołany. Węgrzy przybyli już do Zagrzebia, ale uporczywe deszcze uniemożliwiły spotkania

Kryzys w sporcie czeskim

Olimpiada, mecz z Niemcami zabijają popularność i frekwencję

Praga, w październiku

Echa ostatnich niepowodzeń reprezentacji piłkarskiej Czechosłowacji kołaczą się po łamach prasy, która boleje nad poważnym upadkiem piłkarstwa czeskiego, tak kiedyś wysoko stojącego i powszechnie cenionego.

W ślad za obniżeniem się poziomu idzie przede wszystkim spadek liczby widzów. Na meczu Slavii ze Spartą było zaledwie 18.000 ciekawych. Jak przy każdym innym niepowodzeniu tak i tutaj szuka się winnych. Przy tej sposobności jeden z poważnych tygodników politycznych zamieścił artykuł, z którego wynika, że dziennikarze sportowi biorą za reklamowanie meczów pieniądze, a nawet sami chodzą do kas klubowych wybierać ustalone z góry kwoty! Wywołało to olbrzymi hałas i oburzenie. Żąda się podania nazwisk. Jak się zdaje, epilog tej afery rozegra się w sądzie.

Ale nie tylko futbol narzeka! I inne dziedziny sportowe zaślepione „sukcesami" olimpijskimi w kanadyjkach, podnoszeniu ciężarów i gimnastyce, poczynają obecnie przychodzić do siebie i realnie oceniać sytuację.

Pływactwo, którego główną siłę stanowiły kluby i zawodnicy żydowscy, po awanturach olimpijskich żydowskich zawodników, sprzeciwiających się udziałowi w Olimpiadzie, znajduje się w stanie kompletnej dezorganizacji. Nie lepiej dzieje się w lekkiej atletyce. Na tle Olimpiady wypadła ona poprostu nędznie. Trzymano przez 10 miesięcy słynnego trenera Mereditha, płacąc mu 10.000 Kcz. miesięcznie. Efektu nie było żadnego. Po wyjeździe Meredith w jednym z pism amerykańskich odwdzięczył się kpiącymi uwagami o czeskiej lekkiej atletyce i Czechach wogóle. W boksie zawodowym ciągłe afery, które kompromitują do reszty nie najlepszą reputację tej gałęzi sportu. O boksie amatorskim narazie nic nie słychać.

Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji poważny kryzys piłkarski, a więc w konkurencji sportowej, na której Czechom najbardziej zależy, spowodował tak wielki pesymizm, że kierujące czynniki nie wiedzą poprostu, od czego zacząć, by doprowadzić do drobnej choćby poprawy.

SLAVIA — SPARTA 2:1 (1:1).

Najpierw trochę statystyki. Był to 79 mecz praskich liderów, 33-cie zwycięstwo Slavii nad Spartą, która może się pochwalić tylko 31 zwycięstwami. 15 meczów skończyło się wynikiem remisowym. Stosunek bramek 147:142 dla Slavii. Pierwszy mecz w roku 1896 rozpoczął się zwycięstwem Sparty 1:0. Jest to więc czterdziestolecie spotkań dwu najlepszych klubów czeskich a zarazem i czterdziestolecie futbolu czeskiego.

Zwyciężyła zasłużenie Slavia nad wysoko faworyzowaną Spartą. Zwyciężyła gładko, po naprawdę pięknej grze całej drużyny. Powinna była właściwie zwyciężyć w wyższym stosunku, miała bowiem w długich okresach gry przygniatającą przewagę. Była lepszą od Sparty technicznie, gracze jej byli szybsi, bardziej bojowi! Zwyciężył jednak przede wszystkim duch drużyny. Sparta zawiodła w ataku i pomocy, miała wiele b. słabych punktów, miała w drużynie zblazowane primadonny. Zawiodła swych „fanouszków", którzy przy odchodnem wygwizdali swą drużynę za nieudolność w grze i za brutalność. Slavia ma jeszcze jeden plus. Wstawiła kilku nowych młodych graczy, którzy zagrali doskonale. Slavia ma obecnie przed sobą przyszłość. — Sparta raczej chyli się ku upadkowi.

Przebieg gry — to właściwie popis odmłodzonej drużyny Slavii, kóra szła do walki z ochotą. Pierwszą bramkę strzela Sparta po niepotrzebnym wybiegu Planiczki. W pięć minut potem gwałtowny napór Slavii kończy się sukcesem i Sobotka wyrównuje. Po pauzie Slavia dalej w ofenzywie. Sparta atakuje rzadko, lecz dość niebezpiecznie. Z licznych sytuacji podbramkowych Sobotka strzela drugą bramkę. W 31 min. opuszcza boisko obrońca Sparty Burger a w dwie minuty potem za obrazę sędziego wyłączony zostaje Nejedly, tak że Sparta kończy w dziewiątkę.

Sytuacja w tabeli ligowej przedstawia się następująco: 1) Slavia — 11 pkt., 21:7 br., 2) Prosciejów — 10, 22:15, 3) Zidenice — 10, 13:11, 4) Sparta — 8, 17:3. Sparta ma jednak o dwa mecze mniej od poprzedzających ją klubów.

Mast.



SLAVIA PRASKA, PO ZWYCIĘSTWIE NAD SPARTĄ 2:1

Od lewej: Sobotka, Kopecky, Svoboda, Cvetler, Prucha, Vytlacil, Truhlar, Vodicka, Fiala, Dancik, Planicka.



SIEDZI!...

Madejski (Wisła) i Gendera (Warta) leżą w siatce, a Kryszkiewicz (Warta) z trudem powstrzymał pęd biegu i stoi nad nimi. Tak padła pierwsza bramka w meczu Warta — Wisła 2:1.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI